

PAWEŁ CHMIELEWSKI
Uniwersytet Łódzki

Sprawa frankistowskiej Hiszpanii w Radzie Bezpieczeństwa ONZ w 1946 roku

Spośród państw neutralnych lat II wojny światowej żadne nie było tak mocno lekceważone i pogardzane po wojnie jak frankistowska Hiszpania¹. Na taki stosunek narodów świata Hiszpania gen. Francisco Franco w pełni sobie zasłużyła. Decydowały o nim przedziwne meandry hiszpańskiej polityki okresu wojny. Z jednej strony, już 4 września 1939 r. gen. Franco ogłosił Hiszpanię państwem neutralnym, chociaż *de facto* pozostawał jednym z najwierniejszych sojuszników państw „Osi”², szczególnie w pierwszych latach³. Z drugiej jednak strony, gdy wydawało się, że sukcesy niemieckie na Zachodzie, głównie we Francji, tworzą dobre warunki dla przystąpienia Hiszpanii do wojny i realizacji upragnionych celów, gen. Franco 12 czerwca 1940 r., dosłownie na kilka godzin przed upadkiem Paryża, zdecydował się przyjąć rzadko spotykany w prawie międzynarodowym status „strony nie walczącej” (*non belligerency*)⁴.

¹ J. Barros, *Trygve Lie and the Cold War: the Secretary-General pursues peace: 1946–1953*, Illinois 1989, s. 180.

² O motywach hiszpańskiej neutralności – patrz: S. Pożarska, *Tajna dyplomacja Madrytu. Polityka zagraniczna Hiszpanii w latach II wojny światowej*, Warszawa 1985, s. 72–74; G. Bernatowicz, *Nowe elementy w powojennej polityce Hiszpanii*, Warszawa 1973, s. 6–7.

³ Należy pamiętać, że 26 III 1939 r. Hiszpania przystąpiła do Paktu Antykominternowskiego. Fakt ten Franco uzasadniał koniecznością udziału Hiszpanii w obronie „wolnego świata” przed komunizmem w ogóle, a Związkiem Sowieckim w szczególności. Podpisanie Paktu stawiało Hiszpanię w rzędzie sojuszników „Osi”, co potwierdzał fakt, że brała ona udział we wszystkich konferencjach sygnatariuszy Paktu, aż do 1942 r. – A. P. Whitakers, *Spain and Defence of the West*, New York 1961, s. 6.

⁴ Ambasador amerykański w Madrycie Carlton Hayes nie ukrywał zdziwienia: „Prawo międzynarodowe i polityka od dawna znają status «strony walczącej» i «neutralności» ... Ale «strona nie walcząca» – to było coś nowego” – C. Hayes, *Wartime Mission to Spain 1942–1945*, New York, s. 61.

Hiszpania różnie zachowywała się wobec państw „Osi” i członków koalicji antyhitlerowskiej. Determinowana była trudną sytuacją wewnętrzną, w szczególności gospodarczą, która nie pozwalała na konsekwentną realizację wygórowanych aspiracji imperialnych – uzyskania Gibraltaru, Maroka francuskiego, części Oranu, Rio de Oro. Tylko przez moment, gdy wojska hiszpańskie z Maroka zajęły 14 czerwca 1940 r. międzynarodową strefę Tangeru, mogło się wydawać przywódcy Hiszpanii, że rozwój sytuacji w Europie daje możliwość realizacji idei imperialnej u boku Hitlera i Mussoliniego. Przedziwna pozycja międzynarodowa Hiszpanii Franco⁵ nie uległa konkretyzacji przez całą wojnę. Zdumieniem mógł napawać fakt, iż „linia polityczna” gen. Franco zakończyła się wręcz spektakularnym wydarzeniem – 8 maja 1945 r., w dniu kapitulacji Niemiec hitlerowskich, Caudillo zerwał stosunki dyplomatyczne z Berlinem.

Próby usprawiedliwienia polityki reżimu frankistowskiego z czasów II wojny oraz zabiegi na rzecz zmiany wizerunku Hiszpanii w oczach światowej opinii nie przyniosły rezultatów. Świat nie dał się przekonać i odmówił Hiszpanii prawa wstępu do nowej organizacji bezpieczeństwa, co stało się podczas konferencji w San Francisco. Delegat Meksyku w Komisji I (zajmującej się sprawami członkostwa Organizacji) Nervo Luis Padilla 19 czerwca wystąpił z propozycją włączenia do Karty NZ zapisu, że **członkiem Organizacji nie może być państwo, którego rząd powstał drogą zamachu zbrojnego (przy użyciu siły)** i które prowadziło wojnę przeciwko Narodom Zjednoczonym. Stan ten winien trwać dopóki, taki rząd pozostaje u władzy⁶. Propozycja przedstawiciela Meksyku została odczytana jednoznacznie – zmierzała do ukrócenia rozpoczętych już w San Francisco zabiegów przygotowujących grunt dla wystąpienia o prawa członka Organizacji dla Hiszpanii⁷. Inicjatywa ta spotkała się z powszechną aprobatą członków Komisji, szczególnie reprezentantów Francji, która w owym czasie przyjęła wyraźnie kurs antyfrankistowski w polityce zagranicznej. Poparła ją również delegacja sowiecka⁸ oraz

⁵ Szerzej patrz: S. Pożarska, *op. cit.*; G. Bernatowicz, *op. cit.*

⁶ *Documents of the United Nations Conference of International Organization. San Francisco 1945*, vol. I, London–New York 1945, s. 124, 620; A. A. Sagomonjan, *Ispanskij wopros w OON w 1946 godu*, „Woprosy istorii” 2002, nr 3, s. 32.

⁷ W. Materski, *Narodziny ONZ. Idea międzynarodowej organizacji bezpieczeństwa w polityce zagranicznej ZSRR 1941–1945*, Warszawa 1982, s. 367.

⁸ *Ibidem*. Jej przedstawiciele: Ołeksandr W. Paładin i Kuźma Kistelów wystąpili z szerokim uzasadnieniem wprowadzenia poprawki meksykańskiej. „Nieoficjalne” stanowisko sowieckie przedstawiał na łamach sowieckiej prasy F. Gołubiew w art. *W poiskach zamieny Franko*, „Wojna i raboczij klass” 1945, nr 3, s. 10–12; L. Mularska-Andziak, *Franco*, Londyn 1994, s. 136–137.

w przemówieniach przedstawiciele Australii, Belgii, Stanów Zjednoczonych, Urugwaju, Gwatemali i Chile.

Nie minął miesiąc, kiedy w Poczdamie rozpoczęła się ostatnia konferencja Wielkiej Trójki. Z przebiegu obrad wynikało, że Churchill, jak i Truman nie kryli swojej niechęci do reżimu Franco, ale nie byli skłonni zrobić niczego, co mogłoby w efekcie przynieść zwycięstwo siłom lewicowym Hiszpanii⁹. Stalin domagał się natomiast „zerwania z reżimem Franco oraz stworzenia narodowi hiszpańskiemu możliwości wprowadzenia w kraju takiego porządku, jakiego sobie życzy”¹⁰. Nie znajdując jednak zrozumienia dla tak radykalnego rozwiązania, szef delegacji sowieckiej opowiedział się za wypracowaniem „innych, bardziej elastycznych środków o charakterze dyplomatycznym”. Uważał, że jeżeli przywódcy wielkich mocarstw nie zajmą konkretnego stanowiska potępiającego reżim Franco, to „naród hiszpański będzie miał prawo uważać, że nie jesteśmy przeciwni [temu] reżimowi. Może on [naród] powiedzieć, że skoro pozostawiamy reżim Franco w spokoju, to znaczy, że popieramy go”¹¹. Stalin nie upierał się więc przy pomysłe zerwania stosunków dyplomatycznych z rządem Franco, ale uważał, że pozostawienie sprawy bez żadnej reakcji ze strony Wielkiej Trójki byłoby niebezpieczne ze względu na krytyczny stosunek opinii publicznej zarówno europejskiej, jak i amerykańskiej. „O ile pominiemy tę sprawę – przestrzegał – mogą [opinia publiczna] pomyśleć, że milczaco uświécamy, sankcjonujemy reżim Franco w Hiszpanii. Jest to poważne oskarżenie pod naszym adresem. Nie chciałbym figurować wśród oskarżonych”¹². Widząc, że dalsza dyskusja z Churchillem nie doprowadzi do zadowalającego rezultatu, Stalin, ale również i Truman opowiedzieli się za przekazaniem sprawy frankistowskiej Hiszpanii ministrom spraw zagranicznych, aby znaleźli oni „odpowiedzialną formułę” dla wszystkich uczestników konferencji¹³.

W gronie ministrów spraw zagranicznych problem Hiszpanii został potraktowany jako uzupełnienie poważniejszego zagadnienia, jakim

⁹ H. Batowski, *Wojna a dyplomacja 1945*, Poznań 1972, s. 205.

¹⁰ *Совietский Союз на международных конференциях периода Великой Отечественной войны 1941–1945 гг.*, t. VI – *Берлинская (Потсдамская) конференция руководителей трех союзных держав – СССР, США и Великобритании (17 июля – 2 августа 1945 г.)*. Сbornik dokumentow (dalej: *Берлинская конференция*), Moskwa 1980, s. 42, dok. 2.; por.: FRUS, *The Conference of Berlin*, vol. I, s. 44–45. Propozycja Stalina została wkrótce skonkretyzowana w formie pisemnej i przedstawiona przez Mołotowa na kolejnym spotkaniu ministrów spraw zagranicznych 19 VII w godzinach przedpołudniowych. *Ibidem*. Zapis drugiego posiedzenia – 19 VII 1945 r., s. 69.

¹¹ *Берлинская конференция...*, s. 82.

¹² *Ibidem*, s. 82–83.

¹³ *Ibidem*, s. 85.

był stosunek mocarstw do Włoch. Na trzecim posiedzeniu ministrów 20 lipca inicjatywę przejął Byrnes i zaproponował projekt uchwały szefów trzech rządów, stwierdzający, że „udzieli oni poparcia sprawie przystąpienia Włoch do Organizacji Narodów Zjednoczonych, **lecz nie będą popierali przystąpienia Hiszpanii do Organizacji Narodów Zjednoczonych, dopóki Hiszpania będzie pozostawała pod kontrolą reżimu istniejącego obecnie w tym kraju** [podk. – P. Ch.]”¹⁴. Propozycję amerykańską poparł Eden, natomiast Mołotow zasygnalizował potrzebę „rozciągnięcia” tej uchwały na państwa, które „przeobraziły się z państw wrogich na państwa wspólnie walczące przeciwko Niemcom”. Na myśli miał niewątpliwie byłych sojuszników Rzeszy, którzy obecnie znaleźli się w strefie bezpośrednich interesów ZSRR: Bułgarię, Rumunię, Węgry i Finlandię. Tak postawione zagadnienie wywołało burzliwą dyskusję, w szczególności między Stalinem a Churchillem, na ósmym posiedzeniu plenarnym 24 lipca, pozostawiając sprawę Hiszpanii na zupełnie bocznym torze¹⁵.

Ostatecznie, sprawa Hiszpanii nie doczekała się oddzielnego dokumentu. Jednakże w *Protokole Konferencji Berlińskiej z 1 sierpnia 1945 r.*, ostatecznym dokumencie konferencji, w końcowym fragmencie IX rozdziału pt.: *Zawarcie traktatów pokoju i dopuszczenie do Organizacji Narodów Zjednoczonych*, czytamy, że trzy rządy uznały „za swój obowiązek wyjaśnić, że o ile chodzi o nie, to **nie będą popierały prośby o przyjęcie na członka [ONZ] zgłoszonej przez obecny rząd hiszpański, który, będąc utworzony przy poparciu mocarstw Osi, nie posiada cech niezbędnych dla takiego członkostwa, z uwagi na jego pochodzenie, swój charakter, swoją działalność i ścisły związek z państwami napastniczymi** [podk. – P. Ch.]”¹⁶.

Inaugurująca w styczniu 1946 r. działalność ONZ I sesja Zgromadzenia Ogólnego była dobrą okazją do zmanifestowania przed opinią międzynarodową negatywnego stosunku do pokonanego faszyzmu i jego, jak podkreślano, pozostałości. Z wnioskiem o włączenie sprawy stosunków Narodów Zjednoczonych z Hiszpanią wystąpiła delegacja panamska¹⁷. W debacie, która rozwinęła się na

¹⁴ *Ibidem*, s. 93 – Zapis trzeciego posiedzenia ministrów spraw zagranicznych – 20 VII 1945 r., dok. 9. Por. również: dok. 48 – Propozycja odnośnie delegacji USA do Włoch i Hiszpanii – 20 VII 1945 r., s. 331.

¹⁵ *Ibidem*, s. 175–190 – Zapis ósmego posiedzenia szefów rządów – 24 VII 1945 r. Por. FRUS, vol. I, s. 357–374.

¹⁶ *Bierlinskaja konferencyja...*, s. 475, dok. 158.

¹⁷ *Official Records of the First Part of the First Session of the General Assembly. Plenary Meetings of the General Assembly. Verbatim Record 10 January – 14 February*

26 posiedzeniu plenarnym Zgromadzenia, szczególnie ostro wystąpił przedstawiciel Białoruskiej SRR Kuźma Kisielew, oświadczając m. in., że Białoruś jest faktycznie w stanie wojny z Hiszpanią, ponieważ hiszpańska Błękitna Dywizja brała udział w okupacji i w walkach na terenie republiki białoruskiej. Twierdzenie to nie uzyskało jednak poparcia innych delegatów i pozostało bez konsekwencji¹⁸. Większe zrozumienie wśród delegatów znalazło wystąpienie przedstawiciela Czechosłowacji Ivana Duchatka, który kategorycznie potępił reżim Franco „jako narzędzie niemieckiego i włoskiego imperializmu”, ale który równocześnie uważał, że członkowie Zgromadzenia winni indywidualnie wyciągnąć wnioski z zaproponowanej uchwały w zakresie swych stosunków z rządem frankistowskim. Taki pogląd zadowalał zdecydowaną większość Zgromadzenia, które 45 głosami „za”, przy 2 „wstrzymujących się” wyraziło poparcie dla uchwały konferencji w San Francisco i Poczdamie oraz wezwało członków Organizacji, aby „działali zgodnie z literą i z duchem oświadczeń układając w przyszłości swoje stosunki z Hiszpanią”¹⁹.

Uchwała nie mogła zadowolić Francji, tym bardziej że komplikowały się nieustannie jej bezpośrednie stosunki z Hiszpanią. Na skutek prowokacyjnej koncentracji wojsk hiszpańskich w Pirenejach, 17 stycznia 1946 r. francuskie Zgromadzenie Narodowe uchwaliło rezolucję, nakazującą rządowi zerwanie stosunków dyplomatycznych z Hiszpanią²⁰.

Narastający w Hiszpanii terror polityczny wywołał falę oburzenia opinii publicznej w krajach Europy i doprowadził do zaostrzenia kryzysu hiszpańsko-francuskiego. We Francji, Belgii i w Wielkiej Brytanii związki zawodowe domagały się od swych rządów zerwania stosunków dyplomatycznych z Hiszpanią. W Oslo, Pradze, Kopenhadze odbyły się demonstracje związkowców przeciwko reżimowi Franco²¹.

1946, (dalej: ORGA), London 1946, s. 384–385; AWP RF, fond 433, 1946, opis 1,teczka 2, sprawa 17, k. 120 – projekt delegacji Panamy; AAN, KC PPR, sygn. 295/VII – 69, t. 2, k. 63 – komunikat BBC.

¹⁸ General Assembly. Official Record – I, Plenary mtg. 26; *Biełoruskaja SSR na mieźdunarodnoj arienie*, red. K.W. Kisielew, Moskwa 1964, s. 35–36; „Robotnik”, 11 II 1946.

¹⁹ ORGA, s. 351–361; „Dziennik Polski”, 11 II 1946; „Robotnik”, 11 II 1946.

²⁰ AAN, KC PPR, sygn. 295/VII – 69, t. 2, k. 65a – komunikat BBC; S. Pożarska, *op. cit.*, s. 293; „Dziennik Polski”, 19 I 1946, nr 19. Szczególne wzburzenie wywołała wiadomość z 20 lutego o procesie, a następnie o rozstrzelaniu 10 działaczy republikańskich, w tym znanego członka francuskiego ruchu oporu, kawalera Legii Honorowej Cristina Garcię. W pięć dni później poinformowano o kolejnym procesie i skazaniu na długoletnie więzienie 37 przedstawicieli lewicowych związków zawodowych.

²¹ S. Pożarska, *op. cit.*, s. 293; W. T. Kowalski, *Polityka zagraniczna RP 1944–1947*, Warszawa 1971, s. 111.

Wydarzenia w Hiszpanii były również tematem debat rządu Polski²² i Czechosłowacji. Praga domagała się nie tylko potępienia reżimu Franco, ale postawienia „dyktatorskich przywódców hiszpańskich” przed Międzynarodowym Trybunałem. W gwałtownych słowach wyrażały nastroje sowieckiej opinii publicznej moskiewskie dzienniki radiowe²³.

Reakcja opinii międzynarodowej na sytuację w Hiszpanii stawiała rządy państw zachodnich w wielce kłopotliwej sytuacji. Dla jej uspokojenia należałoby, z jednej strony, doprowadzić do likwidacji reżimu frankistowskiego, z drugiej jednak – wszelkie próby prowadzące do zrealizowania takiego celu oznaczałyby mieszanie się obcych mocarstw do spraw wewnętrznych Hiszpanii.

Departament Stanu otrzymał 3 lutego 1946 r. ekspertyzę Georga Kennana z Moskwy, wyjaśniającą podstawy hiszpańskiej polityki Związku Sowieckiego. Polityka ta – jego zdaniem – jest rezultatem doświadczeń Moskwy zdobytych w latach wojny domowej w Hiszpanii i postępowaniem reżimu Franco w czasie II wojny światowej. Obalenie rządów republikańskich w Hiszpanii, udział Błękitnej Dywizji w walkach przeciwko Armii Czerwonej – wszystko to określało wrogi stosunek Moskwy do reżimu Franco i chęć jego likwidacji. Dążenie do wyeliminowania rządu Franco wynika również, a może przede wszystkim – pisał Kennan – z politycznych i strategicznych celów Moskwy. Związek Sowiecki dąży do utworzenia w Hiszpanii rządu prokomunistycznego, który mógłby być traktowany jako ważne centrum wsparcia komunistów we Francji i Włoszech oraz przenikania wpływów komunistycznych do Ameryki Łacińskiej i Maroka. Tym sposobem Hiszpania mogłaby zapewnić kontrolę nad zachodnim regionem basenu Morza Śródziemnego. Aby cel ten zrealizować, Moskwa nie może wykorzystywać ani swojego potencjału militarnego (brak lotnictwa strategicznego), ani oprzeć się na bardzo słabej opozycji antyfaszystowskiej w samej Hiszpanii, ani tym bardziej na niepopularnej na Półwyspie Iberyjskim partii komunistycznej. Dlatego jedynym sposobem realizacji sowieckich celów strategicznych w tym rejonie Europy – zdaniem Kennana – jest mobilizowanie światowej opinii publicznej przeciwko frankistowskiej Hiszpanii i poprzez presję tej opinii oddziaływanie na politykę mocarstw zachodnich. W tym zakresie Moskwa upatruje wielu korzyści np. w akcjach Światowej Federacji Związków Zawodowych czy Międzynarodowej Federacji

²² W. T. Kowalski. *op. cit.*, s. 111–112; „Dziennik Polski”, 1 III 1946, nr 60; „Robotnik”, 2 III 1946.

²³ „Dziennik Polski”, 1 III 1946, nr 60.

Kobiet. Utworzenie jednak w Hiszpanii rządu tymczasowego, umiarkowanego i zorientowanego na Zachód nie jest dla Moskwy rozwiązaniem satysfakcjonującym. Natomiast powszechne potępienie reżimu Franco wraz z nałożeniem ostrych sankcji to główny cel aktualnej taktyki Kremla. Oczekiwana w rezultacie nałożonych sankcji destabilizacja gospodarcza kraju i wywołany w ten sposób chaos i niezadowolenie społeczne pozwoli dzięki zdyscyplinowaniu komunistów hiszpańskich przejąć w krótkim czasie kontrolę nad Hiszpanią. Z tych rozważań wynika – i do takich wniosków doszedł Kennan – że interesy Rosji i Hiszpanii wkrótce i w sposób nieunikniony zderzą się z interesami Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych²⁴.

Nie zważając na wątpliwości państw zachodnich i nie widząc żadnych rezultatów akcji protestacyjnych, rząd Francji podjął 26 lutego dramatyczną decyzję o zamknięciu granicy państwowej z Hiszpanią (weszła w życie 1 marca). Następnie, nie czekając na stanowisko Londynu i Waszyngtonu, wystąpił z samodzielną inicjatywą przedłożenia sprawy hiszpańskiej w Radzie Bezpieczeństwa ONZ. W ocenie Francji bowiem rząd Franco stanowił zagrożenie dla pokoju międzynarodowego i z tego powodu uznał on, że obalenie reżimu otworzy Hiszpanii drogę do ONZ. Francuzi przypominali przy tym uchwałę Zgromadzenia Ogólnego z 9 lutego 1946 r.²⁵

Zaniepokojone rozwojem sytuacji rządy Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, po konsultacjach, musiały przyłączyć się do akcji rządu francuskiego i 4 marca wspólnie wydały trójstronną deklarację, w której stwierdzały, że rząd hiszpański nie może liczyć na przyjazne stosunki z Narodami Zjednoczonymi, dopóki będzie funkcjonował reżim Franco. Deklaracja wzywała hiszpańskiego dyktatora do ustąpienia i stwierdzała, że utworzenie choćby prowizorycznego, tymczasowego rządu opartego na liberalnych i demokratycznych siłach będzie wystarczającym argumentem dla uznania go przez wszystkie miłujące wolność narody²⁶. Deklaracja nie zawierała jednak żadnych sygnałów, wskazujących na poparcie francuskiej propozycji wprowadzenia sprawy hiszpańskiej na forum Rady Bezpieczeństwa. W tej ostatniej kwestii rządy Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych wręcz odmówiły Francji (w oddzielnych notach) poparcia wniosku, motywując swe stanowisko tym, że obecny rząd hiszpański nie stanowi zagrożenia dla pokoju światowego i z tego powodu sprawa

²⁴ FRUS, 1946, vol. V, s. 1030, 1033–1036.

²⁵ *Ibidem*; „Rzeczpospolita”, 28 II 1946.

²⁶ *Ibidem*, 5 III 1946; Por. również: S. Pożarska, *op. cit.*, s. 293; W. T. Kowalski, *op. cit.*, s. 113.

nie kwalifikuje się do rozpatrywania przez Radę²⁷. W londyńskiej gazecie „Times” bardzo sceptycznie odniesiono się zarówno do trójstronnej deklaracji mocarstw zachodnich, jak i do inicjatywy francuskiej. Zdaniem redakcji dziennika deklaracja trzech mocarstw wynika wprawdzie „z doskonałych pobudek, ale jest trochę pozbawiona sensu praktycznego. Nie ma też sensu – czytamy w komentarzu – przedstawiać sprawy [hiszpańskiej] Radzie Bezpieczeństwa, która tak samo będzie mogła tylko platonicznie potępić rząd gen. Franco”²⁸.

Wymowę polityczną Deklaracji trzech mocarstw miała wzmocnić propagandowa inicjatywa Departamentu Stanu, który w tym samym czasie ogłosił tzw. Białą Księgę, tj. 15 dokumentów dyplomatycznych, przedstawiających współpracę niemiecko-hiszpańską z czasów wojny. Dokumenty te, pochodzące z archiwum hitlerowskiego MSZ, miały dowodzić, że Franco gotów był przystąpić do wojny przeciwko aliantom zachodnim za cenę odzyskania Gibraltaru, Maroka i Algierii oraz pod warunkiem solidnej pomocy gospodarczej i wojskowej od Hitlera i Mussoliniego²⁹. Rewelacje Białej Księgi dobrze wpisywały się w kampanię antyfrankistowską w państwach zachodnich; spotkały się natomiast z ostrą krytyką prasy hiszpańskiej³⁰.

Wyraźnie zniechęcona przez sojuszników zachodnich Francja stopniowo „traciła serce” dla dalszego angażowania się w realizację własnej inicjatywy postawienia sprawy Hiszpanii pod osąd Narodów Zjednoczonych. Nawet wsparcie, jakiego udzielił jej w tym zakresie rząd sowiecki (nota ambasadora Aleksandra Bogomołowa z 8 marca 1946 r.), nie gwarantowało osiągnięcia spodziewanych rezultatów politycznych³¹.

Inicjatywa francuska nie została jednak zaniechana. Wkrótce w sprawę Hiszpanii zaczął poważnie angażować się rząd polski,

²⁷ „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” (dalej: Dz. P. i Dz. Ż), 6 III 1946, nr 56; „Dziennik Polski”, 9 III 1946, nr 68.

²⁸ AAN, KC PPR, sygn. 295/VII – 69, t. 2, k. 71a.

²⁹ Patrz: *The Spanish Government and Axis Powers*, Washington 1946. Por. również: W. T. Kowalski, *op. cit.*, s. 113; S. Pożarska, *op. cit.*, s. 294; „Dziennik Polski”, 6 III 1946, nr 65; „Rzeczpospolita”, 6 III 1946.

³⁰ Prasa hiszpańska twierdziła, że opublikowane dokumenty są kopiami listów dyplomatycznych i zawierają „kurtuazyjne słowa, jakie zwykle wymieniają władcy państw w korespondencji zagranicznej”. Są one „najlepszym dowodem długich wysiłków Hiszpanii, która broniła się przed wciągnięciem jej do wojny” (AAN, KC PPR, sygn. 295/VII – 69, t. 2, k. 73). Podkreślano również, że z 15 dokumentów opublikowanych w *Księdze* – 13 dotyczyło okresu sprzed ataku japońskiego na Pearl Harbor – S. Pożarska, *op. cit.*, s. 344, przyp. 130.

³¹ „Dziennik Polski”, 9 III 1946, nr 68; „Rzeczpospolita”, 10 III 1946, nr 69.

uznając ją – jak to po latach wyraził b. ambasador w Stanach Zjednoczonych Józef Winiewicz – „za swoją”³². Brak dokumentacji archiwalnej nie pozwala na jednoznaczne wyjaśnienie rzeczywistych motywów podjęcia tej inicjatywy, jednak można przyjąć, że nie zrodziła się ona całkowicie samodzielnie, np. bez konsultacji z rządem sowieckim³³. Pozostając w sferze hipotez i domysłów, bez większego ryzyka można założyć, że kierownictwo Kremla nie zrezygnowało ze sprawy hiszpańskiej, tym bardziej że rozwiązania przyjęte podczas konferencji poczdamskiej nie mogły dawać pełnej satysfakcji. Wyłonił się jednak pewien problem. Już 19 stycznia 1946 r., gdy na forum ONZ oskarżono Związek Sowiecki w sprawie Iranu, pojawiły się spekulacje prasowe o możliwości sowieckiego rewanżu w postaci wniesienia do porządku Rady Bezpieczeństwa takich problemów, jak np.: sprawy gen. Franco, sprawy Indonezji, obecności wojsk brytyjskich w Syrii i Libanie czy w Egipcie³⁴. Przewidywania i spekulacje dziennikarskie potwierdziły się, chociaż nie w takiej dokładnie kolejności i nie w takim porządku. W celu uniknięcia podejrzeń o „rewanż” dyplomacja sowiecka prawdopodobnie uznała, że w sprawę hiszpańską może zaangażować się z powodzeniem rząd polski. Miał on, jak sądzono, wszelkie podstawy moralne (co mocno podkreślano w różnego rodzaju wypowiedziach jego kierowników) dla przekonującego i energicznego podjęcia na forum ONZ sprawy faszystowskiego reżimu gen. Franco. Bardzo ważnym argumentem był również i ten, że Polska zajęła w tym czasie w Radzie Bezpieczeństwa miejsce niestałego jej członka.

W drugiej połowie marca 1946 r. urzędnicy polskiego MSZ rozpoczęli serię sondażowych rozmów z pracownikami ambasady francuskiej, z których wynikało, iż zbyt pośpieszna decyzja rządu francuskiego o zamknięciu granicy z Hiszpanią przyniosła Francji ewidentne straty ekonomiczne. Z kolei wniosek o wprowadzenie sprawy Hiszpanii do Rady Bezpieczeństwa „nie zdobył większości”, tj. poparcia Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Nie mając jednomyślnego poparcia dla swych akcji Francja – jak informowali francuscy dyplomaci – „dąży do wycofania się z hiszpańskiej afery” i „nie chce być przeciwko stanowisku Anglosasów”³⁵. Bardziej konkretne wyjaśnienie przyczyn wycofania się Francji ze sprawy

³² J. Winiewicz, *Co pamiętam z długiej drogi życia*, Poznań 1985, s. 585.

³³ Por. L. Mularska-Andziak, *op. cit.*, s.140.

³⁴ Dz. P. i Dz. Ż., 21 I 1946.

³⁵ MSZ, Zesp. 15, t. 68, wiazka 7, k. 26–26a – Notatka z rozmowy J. Olszewskiego z radcą de Beausse z 22 III 1946 r.; Notatka z rozmowy ministra Z. Modzelewskiego z ambasadorem Francji Rogerem Garreau z 29 III 1946 r., k. 28.

hiszpańskiej przedstawił jej ambasador Roger Garreau w rozmowie z naczelnikiem Wydziału Zachodniego MSZ Tadeuszem Chromeckim (1 kwietnia 1946). Francja – wyjaśniał ambasador – „stara się obecnie o kredyty w USA, wskutek tego należało się wycofać ze sprawy hiszpańskiej w Narodach Zjednoczonych, aby nie drażnić Amerykanów. W razie powstania rządu socjalistyczno-komunistycznego po wyborach, Francja musi się liczyć z naciskami ekonomicznymi ze strony Waszyngtonu”³⁶.

Znając faktyczne przyczyny spowolnionej akcji Francji w sprawie Hiszpanii, rząd polski upoważnił swojego ambasadora w Paryżu Stanisława Skrzyszewskiego do rozmów z politykami emigracyjnego rządu hiszpańskiego. W końcu marca przekazał on prezydentowi republiki Hiszpanii na emigracji Martinezowi Barrio tekst rezolucji polskiego rządu z 28 lutego³⁷. Następnie, 4 kwietnia, sprawa hiszpańska ponownie stała na porządku obrad rządu w Warszawie. Z uzasadnieniem postawienia jej na forum Rady Bezpieczeństwa wystąpił wiceminister Zygmunt Modzelewski. Wniosek MSZ w tej sprawie został zaaprobowany, a następnie podjęto uchwałę o uznaniu hiszpańskiego rządu emigracyjnego J. Girala i o nawiązaniu z nim stosunków dyplomatycznych³⁸. W dwa dni później prasa polska opublikowała oficjalny komunikat o zamiarze wniesienia sprawy hiszpańskiej pod obrady Rady Bezpieczeństwa. W komunikacie wyrażono jednocześnie nadzieję, że rządy państw należących do ONZ zerwą stosunki dyplomatyczne z rządem Franco, którego istnienie stanowi zagrożenie dla pokoju. Decyzja rządu polskiego – wyjaśniał komunikat – wynika z przynależności Polski do ONZ oraz z faktów i doświadczeń historycznych. Komunikat podkreślał tu udział Polaków w obronie republikańskiej Hiszpanii podczas wojny domowej³⁹.

Już od 6 kwietnia w kuluarach ONZ krążyły informacje o zamiarze przedłożenia przez Polskę sprawy Hiszpanii w Radzie Bezpieczeństwa. W komentarzach radiowych i prasowych pojawiały się różnorodne opinie, że „jest to przejaw sowieckiej aktywności dyplomatycznej”, że większość delegatów jest przeciwna stanowisku Polski, że sprawa Hiszpanii w swej istocie nie zagraża pokojowi i przez to „nie podpada” pod kompetencje Rady, że wreszcie wniosek Polski „rozbija pracę Rady Bezpieczeństwa, tym bardziej że sprawa Hiszpanii jest sprawą

³⁶ *Ibidem*, k. 29–29a – Notatka dla min. Modzelewskiego i Olszewskiego z 1 IV 1946 r. Ambasador informował również, że do Waszyngtonu udał się właśnie Leon Blum, który stara się o amerykańskie kredyty.

³⁷ „Rzeczpospolita”, 28 III 1946; „Robotnik” 29 III 1946; 2 IV 1946.

³⁸ W. T. Kowalski, *op cit.*, s. 115. Polska uznała rząd J. Girala 5 IV 1946 r.

³⁹ „Rzeczpospolita”, 6 IV 1946.

sporna” itp.⁴⁰ Dalsze spekulacje przerwał oficjalny list przedstawiciela Polski w ONZ prof. Oskara Lange z 8 kwietnia 1946 r. złożony na ręce Sekretarza Generalnego, powiadamiający go o intencji przedłożenia sprawy hiszpańskiej Radzie Bezpieczeństwa zgodnie z art. 34 Karty NZ.⁴¹ Następnego dnia ambasador Lange przesłał pełny tekst uzasadnienia polskiego wniosku. Domagał się w nim, aby w związku z art. 34 i 35 Karty NZ Rada wpisała w swój porządek dyskusję nad sytuacją, jaka powstała w Hiszpanii w wyniku działalności reżimu Franco i podjęła właściwe kroki przewidziane Kartą. W dalszej części dokument przywoływał następujące fakty, uzasadniające konieczność zajęcia się sprawą przez Radę Bezpieczeństwa:

1) 9 lutego 1946 r. Zgromadzenie Ogólne NZ potępiło reżim faszystowski gen. Franco ustanowiony przy pomocy państw „Osi” i wypowiedziało się przeciwko przyjęciu Hiszpanii do ONZ;

2) wydarzenia z okresu następnego wykazały, że reżim Franco „spowodował międzynarodowe tarcia i zagroził międzynarodowemu pokojowi i bezpieczeństwu”. Chodzi tu o koncentrację wojsk hiszpańskich wzdłuż granicy z Francją, co spowodowało, iż została ona zmuszona do zamknięcia granicy;

3) reżim Franco uczynił z Hiszpanii miejsce schronienia dla niemieckiego majątku, niemieckich osobistości i naukowców prowadzących badania nad bronią masowej zagłady (atomową). Udzielił azylu i schronienia niemieckim zbrodniarzom wojennym, przywódcom i agentom, którzy próbują uczynić z Hiszpanii bazę operacyjną dla swoich planów i odwetu;

4) z tych względów sytuacja w Hiszpanii nie może być traktowana jako sprawa wewnętrzna, ponieważ dotyczy wszystkich Narodów Zjednoczonych⁴².

Wniosek przedstawiciela polskiego, niestety, nie miał szans na natychmiastowe włączenie go do porządku obrad Rady Bezpieczeństwa, gdyż właśnie w tym czasie Rada kontynuowała podjętą jeszcze w Londynie dyskusję nad sprawą irańską. Dopiero 17 kwietnia przedstawiciele 11 państw w Radzie Bezpieczeństwa przystąpili do szczegółowej dyskusji nad wnioskiem rządu polskiego. Na 34 posiedzeniu Rady prof. Lange rozpoczął debatę merytoryczną. Rozwijając przedstawione w formalnym wniosku tezy, szeroko omówił rodowód rządów gen. Franco oraz jego współpracę z państwami „Osi” w latach

⁴⁰ AAN, KC PPR, sygn. 295/VII – 69, t. 2, k. 96, 98–99; Dz. P. i Dz. Ż., 9 IV 1946, nr 85; „Dziennik Polski”, 10 IV 1946, nr 100; „Robotnik”, 8 IV 1946.

⁴¹ *United Nations, Security Council. Official Records. First Year: First Series* (dalej: SCOR-I), Supplement, No II, New York, s. 54.

⁴² *Ibidem*, s. 55.

II wojny światowej. Przypomniiał, że zarówno na konferencji w San Francisco, jak i w Poczdamie postanowiono nie dopuścić Hiszpanii do członkostwa w ONZ, a w lutym 1946 r. Zgromadzenie Ogólne NZ potępiło reżim Franco jako twór powstały przy pomocy państw „Osi”. Zgromadzenie postanowiło, że Hiszpania gen. Franco nie posiada kwalifikacji na członka Narodów Zjednoczonych. Następnie ambasador Lange przytoczył fragmenty dokumentów opublikowanych przez Departament Stanu USA, ilustrujące całkowitą zależność Franco od państw „Osi”, jego gotowość do udzielenia pomocy tym państwom, a nawet potwierdzających zamiar wypowiedzenia wojny po ich stronie. Mówca starał się udowodnić, że w Hiszpanii, pomimo uchwał poczdamskich, w dalszym ciągu ożywioną działalność gospodarczą prowadzą znane firmy niemieckie, takie jak: Krupp, I.G. Farben, Siemens, AEG, Telefunken, Osram, które wcześniej pracowały na potrzeby gospodarki wojennej. Ambasador Lange przytoczył wiele faktów wskazujących, że przy pomocy niemieckich naukowców (ok. 200 osób) prowadzone są w Hiszpanii prace nad wyprodukowaniem bomby atomowej. Do hiszpańskiej policji włączono 2 tys. agentów hitlerowskich i nazistowskich zbrodniarzy wojennych, którym przyznano obywatelstwo hiszpańskie⁴³.

Zdaniem ambasadora Lange Hiszpania „stała się dziś obozem wojennym” i nigdy w swoich dziejach nie była tak silnie uzbrojona jak obecnie. Franco trzyma aktualnie pod bronią 600 tys. żołnierzy; znaczna ich część została skoncentrowana na granicy z Francją, co doprowadziło już do poważnego zaostrzenia stosunków międzynarodowych i zmusiło Francję do zamknięcia granic. Wszystko to oznacza, że sprawa reżimu Franco – zdaniem mówcy – nie jest sprawą wewnętrzną Hiszpanii, ale jest poważnym problemem międzynarodowym i nie dotyczy wyłącznie przeszłości, ale jest zagadnieniem przyszłości, stwarzającym potencjalne zagrożenie dla pokoju. Lange podkreślał, że jego rząd, występując z tą inicjatywą, kierował się również własnym interesem rozumianym w aspekcie pośrednim i bezpośrednim: pośrednim – gdyż Polska jako członek międzynarodowej organizacji bezpieczeństwa czuje się zobowiązana do występowania na rzecz pokoju i bezpieczeństwa; aspekt bezpośredni wynika z kontekstu historycznego – Polacy walczyli na barykadach hiszpańskiej wojny domowej i bronili naród hiszpański przed faszyzmem w przekonaniu, iż bronią jednocześnie swego narodu. Przegrana Republiki Hiszpanii i późniejszy ciąg wydarzeń potwierdziły logikę takiego rozumowania. Polska wkrótce stała się ofiarą agresji faszys-

⁴³ SCOR-I, 34th mtg., 17 IV 1946, s. 155-165.

towskiej, którą wspomagał reżim Franco. Istnieje jeden świat i jeden pokój, a wszyscy są sąsiadami; pokój jest niepodzielny – argumentował Lange – i dlatego też, obawiając się „powtórki z historii”, Polska uważa sprawę Hiszpanii za problem obchodzący ją bezpośrednio⁴⁴. Przypominając delegatom cele i zadania ONZ, przedstawiciel Polski przywołał następnie postanowienia pkt. 6 art.2 Karty NZ i stwierdził: „Faszystowski reżim w Hiszpanii nie postępuje zgodnie z celami Narodów Zjednoczonych, ani też nie dał dowodu, że ma zamiar tak postępować. Zagraża to bezpośrednio utrzymaniu międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa. Jest zatem obowiązkiem naszej Organizacji zapewnić, **by żadne państwo, czy to członek [NZ], czy nie, nie powodowało zagrożenia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa** [podk. – P. Ch.]”⁴⁵. Zwracając następnie uwagę na literę art. 34 Karty NZ, ambasador Lange stwierdził, że zdaniem rządu polskiego Rada Bezpieczeństwa jest w pełni uprawniona do rozpatrywania sprawy hiszpańskiej.

W zakończeniu trwającego około 55 min. wystąpienia przedstawiciel Polski złożył projekt rezolucji, w której przede wszystkim proponował, aby Rada Bezpieczeństwa stwierdziła, że

– „istnienie i działalność reżimu Franco doprowadziły do napięcia międzynarodowego i zagrażały międzynarodowemu pokojowi i bezpieczeństwu” oraz że

– zgodnie z władzą udzieloną jej na mocy art. 39 i 41 Karty NZ Rada Bezpieczeństwa „wzywa wszystkich członków ONZ, którzy utrzymują stosunki dyplomatyczne z rządem gen. Franco, do niezwłocznego zerwania tych stosunków”⁴⁶.

Dyskusję nad wnioskiem delegacji polskiej rozpoczął przedstawiciel Francji Henri Bonnet, który w pełni poparł tezę, że dalsze trwanie obecnej sytuacji w Hiszpanii stanowi zagrożenie dla pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Podkreślił, że w Europie wstrząsanej jeszcze następstwami i wspomnieniami wojny nie powinno się tolerować istnienia reżimu wyraźnie faszystowskiego, sprzeciwiającego się wszelkim zasadom demokracji i celom ONZ. Ambasador Bonnet poparł wniosek rządu polskiego, wyrażając nadzieję, że uzyska on również poparcie członków Rady Bezpieczeństwa⁴⁷. Podobne, popierające projekt rezolucji, stanowisko zajął delegat Meksyku Francisco Castillo-Nájera⁴⁸.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 167.

⁴⁵ *Ibidem*.

⁴⁶ *Ibidem*.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 170–171.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 174.

Zdecydowanie większy dystans do projektu polskiej rezolucji i w ogóle sprawy Hiszpanii zademonstrował delegat Holandii Nicolaas Van Kleffens. Deklarując niechęć do reżimu panującego aktualnie w Hiszpanii, mówca postulował, aby przy analizowaniu istniejącej w tym kraju sytuacji podchodzić w sposób bardziej obiektywny, wyważony i ostrożny, odrzucając na bok wszelkie emocje. Na podstawie dowodów przedstawionych przez delegata polskiego nie można, zdaniem Van Kleffensa, jednoznacznie stwierdzić, czy rząd frankistowski w chwili obecnej rzeczywiście zagraża pokojowi i bezpieczeństwu międzynarodowemu. Oczywiście byłoby lepiej, gdyby rząd taki już nie istniał, ale skoro istnieje i naród hiszpański na stan ten zezwala, wszelka akcja skierowana przeciwko temu reżimowi ze strony Narodów Zjednoczonych byłaby mieszaniem się w wewnętrzne sprawy Hiszpanii. Co więcej, taka ingerencja mogłaby doprowadzić do nowej wojny domowej⁴⁹.

Delegat amerykański Edward Stettinius był ostatnim mówcą 34 posiedzenia Rady Bezpieczeństwa. Na wstępie zaznaczył on, że stanowisko Stanów Zjednoczonych wobec reżimu Franco było już wielokrotnie prezentowane i że rząd amerykański w pełni popiera rezolucje przyjęte w San Francisco, Poczdamie i Londynie, zamykające Hiszpanii drogę do ONZ do czasu panowania reżimu Franco. Uwzględniając aktualną sytuację w Hiszpanii, rząd Stanów Zjednoczonych uważa, że reżim Franco powinien być usunięty przez naród hiszpański możliwie jak najszybciej, aby mogła ona znaleźć należne jej miejsce w rodzinie narodów świata. Taka zmiana winna być dokonana w sposób pokojowy tak, aby naród hiszpański nie był narażony ponownie na okropności wojny domowej, która pociągnęłaby za sobą interwencję międzynarodową. Kończąc, Stettinius stwierdzał, że Stany Zjednoczone przyjmą z zadowoleniem debatę w Radzie Bezpieczeństwa w sprawie Hiszpanii. Zaakceptują również wszelkiego rodzaju akcję, zgodną z Kartą NZ, jak również akcję któregoś z państw, która by dawała nadzieję na zrealizowanie zasadniczych, wyżej przedstawionych postulatów w sprawie Hiszpanii⁵⁰.

Stosunkowo wstrzemięźliwe i umiarkowane wystąpienia delegatów holenderskiego i amerykańskiego mogły dawać nadzieję na szybkie rozwiązanie sprawy hiszpańskiej zgodnie z propozycjami delegacji polskiej. Kolejny jednak dzień dyskusji w Radzie Bezpieczeństwa nadzieje te rozwiął.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 174–177.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 177–179.

35 posiedzenie Rady (18 kwietnia 1946) rozpoczął delegat brytyjski Sir Alexander Cadogan, który poddał surowej ocenie i krytyce wniosek ambasadora Lange. Mówca rozpoczął od tego, że również Wielka Brytania ma bezpośrednie (podobnie jak Polska) powody do tego, aby aktywnie uczestniczyć w osądzaniu rządu frankistowskiego, gdyż jako pierwsza podjęła wojnę z faszyzmem niemieckim po agresji na Polskę. Następnie Cadogan podjął szczegółową polemikę z materiałem dowodowym, przedstawionym przez delegata Polski, uznając przytoczone w nim dane za nieprawdziwe albo mało przekonujące. Tak więc kwestionował on np. liczebność wojsk hiszpańskich skoncentrowanych na granicy francuskiej, liczbę agentów niemieckich zatrudnionych w Hiszpanii, bagatelizował problem ukrywanych za zgodą rządu hiszpańskiego nazistowskich zbrodniarzy i żołnierzy hitlerowskich. Jeśli chodzi o tych ostatnich, twierdził Cadogan, to w Hiszpanii jest ich niewielu; do tej pory repatriowano ich już 1500, a dalsza repatriacja większych ilości „jest utrudniona brakiem możliwości transportowych”. Odnosząc się do kwestii ustrojowych Hiszpanii, Cadogan uznał, iż są one „sprawą natury wewnętrzno-politycznej”, i co więcej – każdy naród ma prawo stwierdzić, iż rząd Franco jest rządem nieodpowiednim. Nie oznacza to jednak, że Hiszpania może być postawiona przed trybunałem międzynarodowym. Nie oznacza to również, że należy w związku z tym zerwać z Hiszpanią stosunki dyplomatyczne, czego w istocie domaga się delegacja polska. Zerwanie ich, twierdził Cadogan, spowodowałoby „konieczność wycofania z Hiszpanii komisji alianckich, które mają pewien wgląd m. in. w kwestie likwidacji pozostałości i wpływów niemieckich w tym kraju”. Z tego powodu, jak również ze względu na wątpliwy zarzut, iż obecna Hiszpania stwarza zagrożenie dla pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego, zerwanie stosunków dyplomatycznych nie jest niezbędne i z tego powodu rząd Wielkiej Brytanii uważa, że nie może poprzeć wniosku Polski⁵¹.

Jak można było się spodziewać, z pełnym poparciem inicjatywy polskiej wystąpił Gromyko, uzupełniając dowody i argumenty przedstawione przez ambasadora Lange'a. Dotyczyły one głównie współpracy frankistowskiej Hiszpanii z III Rzeszą podczas wojny i działalności „ochotniczej” Błękitnej Dywizji na obszarach ZSRR. Gromyko starał się tym samym udowodnić, jak wielkie niebezpieczeństwo dla pokoju świata stanowi Hiszpania Franco. Polemizując z wywodami delegatów Holandii i Wielkiej Brytanii, bagatelizujących to „hiszpańskie niebezpieczeństwo”, delegat sowiecki porównywał obecną sytuację

⁵¹ *Ibidem*, 35th mtg., 18 IV 1946, s. 180–185.

z Monachium, gdy Daladier i Chamberlain również nie doceniali niebezpieczeństwa niemieckiego. Gromyko zarzucał delegatom państw zachodnich daleko idący, „graniczący z absurdem”, brak logiki, gdy z jednej strony deklarowali oni wolę wyćpienia resztek faszyzmu z Europy, a z drugiej – starali się nie dostrzegać sytuacji, jaka aktualnie ma miejsce w frankistowskiej Hiszpanii⁵². W zakończeniu wystąpienia Gromyko wezwał członków Rady, aby poparli projekt polskiej rezolucji i, żeby nie było nieudomówień, określił Hiszpanię Franco „gniazdem faszyzmu pełnym niebezpiecznych komplikacji dla pokoju”⁵³.

Decydujące dla dalszego toku debaty sprawy Hiszpanii przemówienie wygłosił delegat Australii płk William Hodgson. Wyszedł on z założenia, że przedstawione przez delegatów polskiego i sowieckiego dowody przeciwko rządowi hiszpańskiemu nie są wystarczające dla wyrobienia stanowiska w wielu ważnych sprawach. Na przykład nie jest jasne, czy „sytuacja” (bo na pewno nie „spór”), jaka ma miejsce w Hiszpanii, winna być traktowana przez Radę Bezpieczeństwa jako wewnętrzna sprawa tego kraju czy ma ona charakter międzynarodowy? Nie jest również oczywiste, czy polityka zagraniczna i w ogóle działalność rządu Franco dotyka interesów międzynarodowych? Czy stanowi ona zagrożenie dla pokoju i tym samym podlega rozpatrzeniu przez Radę? Czy jest źródłem napięć międzynarodowych? itp. Na tego typu pytania i wątpliwości delegacja polska, zdaniem płk. Hodgsona, nie przedstawiła wystarczających dowodów. Dlatego wniósł on poprawkę do polskiego projektu rezolucji, proponującą powołanie specjalnego podkomitetu Rady Bezpieczeństwa złożonego z pięciu państw. Podkomitet ten winien w terminie do 17 maja 1946 r. przeprowadzić szczegółowe studia i analizy w celu udzielenia odpowiedzi na dwa podstawowe pytania: 1) czy obecna sytuacja w Hiszpanii jest sprawą należącą w istocie do kompetencji samej Hiszpanii? 2) czy sytuacja w Hiszpanii może doprowadzić do międzynarodowych tarć lub też sprowokować spór? W wypadku twierdzącej odpowiedzi na drugie pytanie podkomitet powinien wyjaśnić – czy przedłużanie się takiej sytuacji może zagrozić utrzymaniu międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa?⁵⁴

Wniesiona przez delegata australijskiego poprawka skomplikowała w sposób zasadniczy, wydawałoby się, nie budzącą większych wątpliwości sprawę frankistowskiej Hiszpanii. Poddanie w wątpliwość

⁵² *Ibidem*, s. 185–193.

⁵³ *Ibidem*, s. 193.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 198.

warstwy dowodowej przedstawionej we wniosku delegata Polski wraz z wyznaczeniem stosunkowo odległego terminu zbadania sprawy w praktyce oddalało czas decyzji i rozstrzygnięć w sprawie Hiszpanii. Wsparcie wniosku polskiego przez Gromykę również okazało się mało skuteczne.

Wiele wskazuje, że państwowym zachodnim reprezentowanym w Radzie Bezpieczeństwa wyraźnie zależało „na wyhamowaniu” sprawy hiszpańskiej. Tym bardziej, że samo jej wniesienie do porządku obrad uznane zostało za „zręczny manewr strony sowieckiej, mającej na celu odwrócenie opinii świata od sprawy irańskiej”⁵⁵. Prawdziwość takiego rozumowania potwierdził w rozmowie z ministrami Rzymowskim i Modzelewskim wizytujący Polskę Paul Marcel – minister rządu francuskiego. Uważał on, że o ile Polska i Francja „dążą stanowczo do usunięcia faszyzmu z Hiszpanii, [to] strona przeciwna, stwierdzając, że nienawidzi reżimu Franco, uważa [jednocześnie], że nie należy się wtrącać do spraw wewnętrznych tego kraju. [...] Na pozór może się wydawać – oceniał francuski minister – że zarówno jedna jak i druga strona dąży, co prawda w inny sposób, do obalenia Franco. Kulisy jednak przedstawiają się inaczej. **W istocie strona przeciwna dąży do zyskania na czasie i zachowania reżimu Franco** [podk. – P. Ch.]”⁵⁶.

O tym, jak w istocie poważne znaczenie dla państw zachodnich miała polska inicjatywa, wspierana oczywiście przez ZSRR, świadczą opinie prasy brytyjskiej z tego okresu. Przykładowo, w tygodniku „Tribune” w artykule wstępnym pt.: *Nie ma wyroku na Caudillo* próbuje się z jednej strony deprecjonować wniosek Polski, stwierdzając, że wywołał on w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii „poczucie zażenowania”, gdyż praktycznie jest niczym innym jak tylko „tworzeniem precedensu wtrącania się ONZ w sprawy wewnętrzne krajów”. Z drugiej jednak strony, postawienie przez Polskę sprawy Hiszpanii w Radzie Bezpieczeństwa nakłada na Wielką Brytanię obowiązek „poczynienia kroków przeciwko reżimowi Franco, gdyż naród hiszpański jest zbyt zmęczony wojną domową, aby wystąpić samemu. Jeśli więc Anglia – ostrzega komentator – nie stanie na czele socjalistyczno-liberalnych elementów świata, to zajmą to miejsce komuniści rosyjscy”⁵⁷.

⁵⁵ MSZ, Zespół 15, teczka 215, wiązka 21, k. 228 – Sprawozdanie z tygodników angielskich za okres 26–27 IV 1946 r. Cytowana opinia za: „Statsman and Nation”.

⁵⁶ MSZ, Zespół 15, teczka 68, wiązka 7, k. 31 – Notatka z rozmowy P. Marcela z min. W. Rzymowskim i min. Z. Modzelewskim – 24 IV 1946 r.

⁵⁷ MSZ, Zespół 15, teczka 215, wiązka 21, k. 221–222 – Sprawozdanie z tygodników angielskich (19–20 IV 1946).

Tymczasem rytm prac Rady Bezpieczeństwa nad sprawą Hiszpanii został przerwany okresem Świąt Wielkanocnych. Nie odbyło się kolejne posiedzenie przypadające na Wielki Piątek – 19 kwietnia (na stanowcze żądanie delegacji brazylijskiej); posiedzenie 36 w poświęcony wtorek w całości zajęła dyskusja nad sprawozdaniem Komisji Ekspertów w sprawie Iranu. Tak więc dopiero w czwartek, 25 kwietnia, na 37 posiedzeniu Rada Bezpieczeństwa przystąpiła do dalszej części dyskusji nad wnioskiem przedstawiciela Polski.

Tygodniowa przerwa w obradach pozwoliła płk. Hodgsonowi skonsultować w trybie nieoficjalnym zgłoszoną poprawkę i po uzupełnieniu przedstawić ją w postaci odrębnego projektu rezolucji. Zasadnicza zmiana dotyczyła terminu zakończenia prac podkomitetu Rady Bezpieczeństwa. Zaproponowany został jako termin końcowy 31 maja 1946 r. Zadania, jakie miał wykonywać, w zasadzie nie odbiegały od wcześniej zgłoszonych propozycji⁵⁸.

Australijska poprawka, która po upływie tygodnia uzyskała formę rezolucji wywołała gwałtowny sprzeciw delegata sowieckiego. Oczywiście, nie chodziło wyłącznie o przesunięcie terminu zakończenia prac podkomitetu, ale generalnie o samą ideę jego powołania. Gromyko nie mógł pogodzić się z faktem pozornej zbieżności poglądów członków Rady, potępiających reżim Franco, z propozycją powołania organu Rady dla zbadania faktów, które stanowią podstawę tego potępienia. Oznaczało to, że dostarczone przez przedstawiciela Polski dowody, wskazujące na groźną dla pokoju sytuację w Hiszpanii, **nie są dowodami i kwestionowana jest tym samym rzetelność wniosku polskiej delegacji.**

Podając ostrej krytykę wniosek Australii, zmierzający do utworzenia „podkomitetu pięciu”, Gromyko skupił ostrze swojej wypowiedzi na stanowisku delegata Wielkiej Brytanii A. Cadogana, w związku z jego tezą o „braku wystarczających dowodów.” W nieco emocjonalnym tonie przywołał wydarzenia z nie tak odległej historii lat trzydziestych, które w całości składały się na niechlubną brytyjską „politykę nieinterwencji” prowadzoną właśnie z powodu „braku dowodów” w sprawie Mandżurii, Abisynii, Hiszpanii i Czechosłowacji. Swego rodzaju analogie, zdaniem Gromyki, nasuwają się same. „Jeśli by wziąć przemówienia, na przykład niektórych przedwojennych polityków brytyjskich, zwolenników polityki nieinterwencji, i imiona Hitlera i Mussoliniego zastąpić imieniem Franco, to – twierdził Gromyko – sens i treść tych przemówień nie różniłyby się od sensu

⁵⁸ SCOR-I, 37th mtg., 25 IV 1946, s. 216–217.

i treści przemówień niektórych członków Rady Bezpieczeństwa”⁵⁹. Słowem, w ocenie Gromyki Wielka Brytania zawsze wysuwała i wysuwa tę samą argumentację, że „dowody są niedostateczne”.

Delegat sowiecki nie godził się również ze stanowiskiem przedstawiciela Holandii Van Kleffensa w sprawie zerwania stosunków dyplomatycznych z reżimem Franco. Niepojęta wydała się Gromyke interpretacja, zakładająca, iż zerwanie stosunków z Hiszpanią rzekomo wzmocni, a nie osłabi pozycję polityczną gen. Franco. Takie rozumowanie, uważał delegat sowiecki, przeczy postanowieniom art. 39 i 41 Karty NZ, które w sytuacji zagrożenia pokoju uprawniają Radę Bezpieczeństwa do zastosowania dla wykonania jej decyzji różnego rodzaju „nie pociągających za sobą mocy” środków, w tym m. in. właśnie zerwania stosunków dyplomatycznych. Narody Zjednoczone biorące udział w opracowywaniu Karty, zdaniem Gromyki, nie miały wątpliwości, że zerwanie stosunków dyplomatycznych będzie traktowane jako środek ukarania lub nacisku wobec tych państw, które nie postępują w zgodzie z celami i zadaniami ONZ. „Nie podejrzewały one, że nie minie nawet rok, a w Radzie Bezpieczeństwa znajdą się tacy jej członkowie, którzy będą określać zerwanie stosunków dyplomatycznych z faszystowskim reżimem Franco nie jako środek jego ukarania, ale jako środek jego umacniania”⁶⁰. Kończąc przemówienie, Gromyko podkreślił zasadność wniosku przedstawiciela Polski i uznał jednocześnie, że w ocenie delegacji sowieckiej projekt australijski jest całkowicie nie do przyjęcia.

Wystąpienie delegata sowieckiego nie zrobiło większego wrażenia na członkach Rady Bezpieczeństwa. Kolejni mówcy popierali propozycję australijską, akcentując niezmiennie swój krytyczny stosunek do reżimu Franco. W tej sytuacji istotne było stanowisko ambasadora Lange. Wyraził on zadowolenie z panującej wśród członków Rady Bezpieczeństwa jednomyślności co do tego, że reżim Franco stanowi zagrożenie dla pokoju międzynarodowego. Nie negując natomiast pomysłu powołania podkomitetu, delegat Polski uważał jednak, że jego zadania winny być ograniczone wyłącznie do szczegółowego zbadania zgłoszonych dotychczas rezolucji i poprawek, by na tej podstawie – łącznie z polskim wnioskiem o zerwanie stosunków dyplomatycznych z Hiszpanią – sformułować zalecenia dla Rady Bezpieczeństwa⁶¹. W istocie oznaczało to, że delegacja polska nie uważała za celowe prowadzenie śledztwa i zbierania dalszych dowodów. Zgłoszony w tej

⁵⁹ *Ibidem*, s. 219–221.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 222–223.

⁶¹ *Ibidem*, s. 228.

sprawie kolejny pisemny wniosek ambasadora O. Lange nie został poddany pod głosowanie do końca posiedzenia. Nie osiągnięto też żadnego konkretnego porozumienia w sprawie dalszego trybu postępowania.

Można jedynie domyślać się, że dalszą dyskusję nad problemem toczono już nieoficjalnie w kuluarach, w gronie autorów wniosków i poprawek (delegaci Polski, Australii i Francji). Już następnego dnia, 26 kwietnia, na 38 posiedzeniu, trwającym niespełna 25 min., płk. Hudgson zgłosił projekt swojej zrewidowanej już rezolucji, która była wyrazem stanowisk wszystkich trzech wnioskodawców. Z pierwotnej wersji projektu australijskiego pozostała tylko koncepcja powołania „podkomitetu pięciu”, natomiast z polskiego projektu wprowadzono punkt, powołujący się na fakty potępiające reżim Franco przez Narody Zjednoczone. Punkt obligujący podkomitet nie tylko do prowadzenia śledztwa i zbierania dowodów, ale również wypracowania wspólnej decyzji na podstawie dotychczas zgłoszonych rezolucji i poprawek, był łącznym wyrazem stanowisk Polski i Francji⁶². Ostatecznie, rezolucję australijską przyjęto w poniedziałek, 29 kwietnia, na 39 posiedzeniu, przy wstrzymującym się stanowisku Gromyki. Ustalono również skład powołanego podkomitetu, do którego winni wejść przedstawiciele Australii, Brazylii, Chin, Polski i Francji. Na wniosek przedstawiciela Polski przewodniczącym podkomitetu został delegat Australii Herbert V. Evatt⁶³.

Opinia międzynarodowa z umiarkowanym zadowoleniem przyjęła decyzję Rady Bezpieczeństwa o powołaniu podkomitetu do spraw Hiszpanii. W szczególności podkreślano fakt kompromisowego załatwienia sprawy ze strony ZSRR, którego przedstawiciel „dla świętej zgody nie zastosował weta”. Według brytyjskiego „The Economist” był to powód do optymistycznego patrzenia na bieżące stosunki międzynarodowe⁶⁴.

Podkomitet Rady Bezpieczeństwa ukonstytuował się 1 maja 1946 r. Dwa dni później ogłosił oświadczenie, zawierające wykaz problemów, w sprawie których Rada żądała od niego zebrania materiałów dowodowych. Oto główne z nich:

- 1) historia, powstanie, ogólny kierunek działania reżimu Franco oraz zgodność jego polityki z zasadami ONZ;
- 2) postawa reżimu Franco w czasie zakończonej niedawno wojny oraz ukrywanie przezeń niemieckiego majątku i niemieckich obywateli;

⁶² *Ibidem*, 38th mtg., 2 IV 1946, s. 238–239.

⁶³ *Ibidem*, 39th mtg., 29 IV 1946, s. 242–243, 245.

⁶⁴ MSZ, Zespół 15,teczka 215, wiazka 21, k. 234 – Sprawozdanie z prasy angielskiej za okres 3–4 maja 1946 r.

3) rozmiary hiszpańskich sił zbrojnych i strategiczne ich rozmieszczenie;

4) zarzuty dotyczące produkcji uranu w Hiszpanii, prac badawczych nad energią atomową oraz przygotowań wojennych;

5) zarzuty dotyczące prześladowań przeciwników politycznych i przetrzymywania aresztowanych w Hiszpanii obywateli innych krajów;

6) zarzuty dotyczące profaszystowskiej działalności Falangi i innych organizacji gen. Franco poza granicami Hiszpanii.

Podkomitet zapowiadał, że niezależnie od samodzielnych poszukiwań dowodów w sprawie tych zarzutów zwróci się do władz sojusznicznych państw, które posiadają archiwa niemieckie, włoskie i japońskie, dotyczące reżimu Franco⁶⁵. Z podobnego rodzaju prośbą podkomitet zwróci się do rządu ZSRR z zapytaniem w sprawie działalności Błękitnej Dywizji na froncie wschodnim⁶⁶.

Praktycznie, cały maj trwały prace podkomitetu (19 posiedzeń) nad materiałami dostarczonymi przez rządy ZSRR, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji, Belgii, Brazylii, Chile, Norwegii i Wenezueli. Bardzo szczegółowe memorandum przysłał hiszpański rząd republikański oraz autonomiczny rząd Basków.

Materiały przygotowane przez władze sowieckie Gromyko przekazywał na ręce Sekretarza Generalnego trzykrotnie: 1, 15 i 21 maja. Za pierwszym razem były to teksty trzech depesz dyplomatycznych hitlerowskiego MSZ z 1942 i 1943 r. do ambasady niemieckiej w Madrycie, potwierdzające wojskową pomoc Rzeszy dla frankistowskiej Hiszpanii. Drugi raport zawierał szczegółowe informacje, dotyczące działalności wojsk hiszpańskich na froncie wschodnim, a ściślej 205 dywizji piechoty, zwanej Błękitną Dywizją, hiszpańskiego legionu „ochotników” i eskadry Salvador złożonej z 9 samolotów. Raport zawierał informacje na temat składu osobowego (ilościowego) tych oddziałów, miejsca i czasu ich działalności bojowej, jak również wymieniał nazwiska dowódców poszczególnych jednostek. Trzecim dokumentem były fotokopie oświadczeń dwóch niemieckich jeńców wojennych: gen.-lejt. Günthera Krappe i płk. Hansa Rennera – byłych attache wojskowych w Madrycie i Tangerze. Obaj jeńcy przekazali informacje, świadczące o bezpośrednim zaangażowaniu się hiszpańskiego dowództwa wojskowego w planowanie i przygotowanie operacji „Isabella-Felix”, zakładającej zajęcie Gibraltaru i posiadłości hiszpańskich

⁶⁵ „Dziennik Polski”, 8 V 1946, nr 126.

⁶⁶ „Rzeczpospolita”, 11 V 1946, nr 129.

w Afryce, koordynacji tej operacji z operacją „Lew Morski”, tj. inwazji na Wielką Brytanię. Raport zawierał również fakty, świadczące o ścisłej współpracy Abwehry z wywiadem wojskowym Hiszpanii w latach wojny⁶⁷.

Dnia 31 maja, na kilka minut przed północą, zgodnie z czasem wyznaczonym przez Radę Bezpieczeństwa, podkomitet zakończył pracę nad specjalnym raportem. Podpisany przez Herberta V. Evatta został ogłoszony oficjalnie następnego dnia. Opublikowanie raportu podkomitetu, zanim jeszcze trafił on do porządku obrad Rady Bezpieczeństwa, wywołało „duże poruszenie” wśród obserwatorów sceny politycznej, którzy sugerowali nawet, że Rada „wchodzi wyraźnie w okres przełomowy dla swojej działalności”⁶⁸.

Raport podkomitetu Rady Bezpieczeństwa zawierał szczegółową analizę genezy i działalności reżimu Franco i potwierdzał dotychczas stawiane zarzuty. W dokumencie podkreślono, że w momencie badania sprawy „nie można na podstawie obecnych dowodów dokonać stwierdzeń wymaganych przez art. 39”, bowiem „nie nastąpiło jeszcze naruszenie pokoju, nie udowodniono aktu agresji, nie ustalono [istnienia] zagrożenia pokoju”. Z tego względu Rada, zdaniem podkomitetu, **nie może zarządzić środków przymusowych** przewidzianych w art. 41 i 42 Karty, tj. zerwania stosunków dyplomatycznych z Hiszpanią. Nie oznacza to jednak pozostawienia wniosku Polski bez dalszego postępowania. Z charakteru sprawy wynika, że Rada nie powinna dopuścić, by problem uszedł jej uwadze, gdy działalność reżimu Franco stwarza **sytuację stanowiącą potencjalne zagrożenie dla międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa**, a więc jest sytuacją odpowiadającą określeniom zawartym w art. 34 Karty NZ⁶⁹.

Nie oznaczało to, że Rada Bezpieczeństwa nie ma żadnych kompetencji w takim przypadku. Jest ona upoważniona, a nawet w myśl z kolei art. 36 Karty ma obowiązek zalecić odpowiednie postępowanie i określić środki załatwienia sprawy, adekwatne dla danej sytuacji. Zdaniem podkomitetu środkami takimi byłyby:

1) potwierdzenie przez Radę Bezpieczeństwa treści trójstronnej deklaracji Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji z 4 marca 1946 r. oraz

2) przekazanie sprawy [wraz z protokołem prac podkomitetu] Zgromadzeniu Ogólnemu ONZ z zaleceniem, aby wezwało ono każdego

⁶⁷ SCOR-I, First series, *Raport of the Sub-Committee on the Spanish Question*, New York – June 1946, s. 43–44, 57–58, 83–89.

⁶⁸ Dz. P. i Dz. Ż., 3 VI 1946, nr 130.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 4.

członka Narodów Zjednoczonych do natychmiastowego zerwania stosunków dyplomatycznych z reżimem Franco⁷⁰.

Zdaniem podkomitetu takie rozwiązanie problemu przez Radę Bezpieczeństwa byłoby najwłaściwsze. Gdyby bowiem Zgromadzenie Ogólne przekonało się, że wszystkie warunki deklaracji trójstronnej z 4 marca zostały spełnione (łącznie z usunięciem reżimu gen. Franco, ogłoszeniem amnestii, powrotem Hiszpanów z wygnania, wolnością zgromadzeń oraz z wolnymi, powszechnymi wyborami), wówczas – zdaniem podkomitetu – byłoby możliwe przychylne rozpatrzenie przez ONZ życzenia swobodnie wybranego rządu hiszpańskiego w sprawie przyjęcia tego kraju do rodziny Narodów Zjednoczonych. Niestety, do czasu opracowania raportu Hiszpania takich warunków nie spełniła i nie spełnia. Raport stwierdzał, że liczba osób pod bronią w Hiszpanii jest znacznie większa, niż wynikałoby to z potrzeb państwa miłującego pokój i nie mającego agresywnych zamiarów. Działania na granicy francuskiej zdają się wskazywać na możliwość wywołania przez reżim Franco konfliktu. Z drugiej jednak strony – podkreśla raport – „istotą dyktatur wojskowych jest utrzymywanie dużych armii w celu zniszczenia opozycji wewnętrznej”. Raport zwraca również uwagę, że fakt istnienia dwóch rywalizujących ze sobą rządów hiszpańskich sam w sobie stanowi potencjalną groźbę wojny domowej oraz możliwość interwencji ze strony innych krajów. Równocześnie raport podkomitetu stwierdzał, że skoro nie nastąpiło naruszenie pokoju i nie było aktu agresji, która by wymagała użycia siły przez Radę Bezpieczeństwa (w praktyce byłoby to nierealne), to podkomitet nie może zalecić natychmiastowego zerwania stosunków dyplomatycznych z rządem Franco. Jednakże nastąpiły, zdaniem podkomitetu, nie tylko „tarcia międzynarodowe”, ale co więcej – mogą one w przyszłości powtarzać się. Zatem, skoro Karta NZ przewiduje w podobnych wypadkach możliwość pokojowego rozwiązania sprawy, to podkomitet pragnie, aby Rada Bezpieczeństwa postąpiła w myśl tych zasad⁷¹.

Z większością ocen i tez raportu podkomitetu nie można było się nie zgodzić. Jednak jego główny postulat, aby Rada Bezpieczeństwa w swojej końcowej rezolucji dała jedynie wyraz nadziei na usunięcie reżimu Franco oraz przedłożyła Zgromadzeniu Ogólnemu materiały i raport z zaleceniem podjęcia decyzji o zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Hiszpanią, nie zadowalał delegacji polskiej. Jej zdaniem, Rada powinna podjąć decyzję i stosować sankcje również

⁷⁰ *Ibidem*. s. 5.

⁷¹ *Ibidem*.

w wypadku „**potencjalnego zagrożenia pokoju** [podk. – P. Ch.]”. Zastrzeżenia delegacji polskiej w tej sprawie zostały zamieszczone w końcowej części raportu podkomitetu⁷².

Istotę zastrzeżenia i w ogóle przyczynę odrębnego stanowiska przewodniczący delegacji polskiej Lange wyjaśnił nazajutrz, po oficjalnym ogłoszeniu raportu (2 czerwca 1946 r.), w wywiadzie dla korespondenta PAP. Jego zdaniem, delegacja polska nie może się zgodzić „z pewnymi argumentami prawnymi” zawartymi w raporcie, z zawężającą interpretacją art. 39 Karty NZ w sensie stosowania go jedynie w wypadku **bezpośredniego zagrożenia pokoju** (a nie „potencjalnego”). „Nie możemy przejść do porządku nad taką interpretacją – wyjaśniał ambasador Lange – bowiem podcina ona sprawność Organizacji Narodów Zjednoczonych. Jeśli nie można by stosować sankcji przy **potencjalnym zagrożeniu pokoju**, to tracą one wszelki sens. Hitler **potencjalnie zagrażał pokojowi świata** w roku 1933, a nie dopiero w roku 1939, Mussolini zagrażał pokojowi w roku marszu na Rzym, a nie dopiero w chwili ataku na Abisynię. **Tragedią świata było, że nie zastosowano środków zapobiegawczych przeciw agresji w jej stadiach początkowych.** Jeśli Organizacja Narodów Zjednoczonych ma być skutecznym instrumentem dla utrwalenia pokoju, **art. 39 należy interpretować jako dający prawo ingerencji, kiedy zagrożenie pokoju jest potencjalne** [podk. – P. Ch.] i kiedy można je łatwo usunąć”⁷³.

Wadliwa interpretacja art. 39 Karty, zdaniem delegacji polskiej, rzutowała na treść zaleceń podkomitetu. Chociaż w zasadzie przyjmują one polskie żądanie zerwania stosunków dyplomatycznych z Hiszpanią, w rzeczywistości różnią się od stanowiska zgłoszonego pierwotnie we wniosku. Różnica polega na tym, że zarządzenie zerwania tych stosunków ma wyjść od Zgromadzenia Ogólnego, nie zaś od Rady Bezpieczeństwa. Takie zalecenia, zdaniem ambasadora Lange, „są słabsze od żądanych przez nas. Pozytywnym osiągnięciem jednak jest – mówił ambasador – jednomyślne przyjęcie raportu i zaleceń [...] Fakt [ten] nada zaleceniom wielką wagę wobec Rady Bezpieczeństwa i będzie trudno ewentualnym przeciwnikom oponować przeciw wnioskowi”⁷⁴.

Debata nad raportem podkomitetu rozpoczęła się w Radzie Bezpieczeństwa 6 czerwca na 44 posiedzeniu. Minister Evatt, w imieniu podkomitetu, szczegółowo omówił poruszone w raporcie zagad-

⁷² *Ibidem*, s. 6.

⁷³ „Dziennik Polski”, 4 VI 1946, nr 153.

⁷⁴ *Ibidem*.

nienia, w tym różnice, jakie wystąpiły między członkami podkomitetu. Delegaci Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii zaproponowali odłożenie dyskusji na okres późniejszy, uzasadniając ten wniosek potrzebą dokładniejszego przestudiowania dokumentu i uzyskania stanowisk swoich rządów⁷⁵.

Wydaje się, że nie dostrzegał takiej potrzeby ambasador Lange. Podkreślając daleko idącą jednomysłność członków podkomitetu w opracowaniu raportu, bagatelizował nawet swoje zastrzeżenia wniesione do dokumentu. Jego zdaniem, podczas debaty, Rada Bezpieczeństwa nie musi niewolniczo trzymać się przedstawionych przez podkomitet zaleceń, gdyż najważniejszym i, jak można się domyślać, pilnym zagadnieniem jest w chwili obecnej podjęcie efektywnych kroków przeciwko Hiszpanii, wyrażających jednomysłne stanowisko Rady⁷⁶.

Stosunkowo umiarkowany ton wywiadu ambasadora Langego dla PAP, jak również pojednawcze stanowisko przyjęte już w pierwszym dniu debaty w Radzie Bezpieczeństwa wywołało zaniepokojenie i natychmiastową reakcję MSZ w Warszawie. O tym, że sprawie hiszpańskiej kierownictwo resortu nadawało dużą rangę i znaczenie, świadczą aż dwie depesze z tego samego dnia – 6 czerwca – wystosowane do Langego przez ministra Modzelewskiego. Obie były bardzo kateryczne w swej wymowie.

W depeszy nr 1 czytamy: „Reżim Franco, zgodnie z Waszymi [Langego] oświadczeniami, zagraża jako sytuacja pokojowi. Sprawa podlega więc Radzie Bezpieczeństwa, w której kompetencji leży załatwienie tej sprawy do końca. Sprawa nie może więc zejść z porządku obrad Rady. Zgodnie z tym należy głosować [i tu dopisek odręczny Modzelewskiego] bezwarunkowo przeciw stanowisku o potencjalnym zagrożeniu. Przekazanie sprawy Zgromadzeniu [Ogólnemu] przekreśla kompetencje Rady i charakter wniesionej przez nas sprawy”⁷⁷.

Depesza nr 2, nieco krótsza, ale jeszcze bardziej kateryczna w tonie, obligowała przedstawiciela polskiego w Radzie Bezpieczeństwa do bezwarunkowego utrzymania sprawy hiszpańskiej na porządku obrad Rady: „Całkowita zgoda z Waszym oświadczeniem w sprawie Hiszpanii. Proszę za wszelką cenę **nie dopuszczać** do zdjęcia sprawy Hiszpanii z porządku obrad Rady Bezpieczeństwa, motywując statutowo, proceduralnie i merytorycznie. Sprawa **musi figurować** na

⁷⁵ SCOR-I, 44th mtg., 6 VI 1946, s. 311–322.

⁷⁶ *Ibidem*, s. 324.

⁷⁷ MSZ, Zespół 15, teczka 185, wiązka 19, k. 21.

Radzie Bezpieczeństwa niezależnie od ewentualnego rozpatrywania przez Zgromadzenie Ogólne. Proszę o rozwinięcie w tej materii maksimum wysiłku [podk. w oryg.]''⁷⁸.

Treść depesz nie pozostawia wątpliwości, że rząd polski potraktował wniesioną na forum Rady Bezpieczeństwa sprawę hiszpańską bardzo poważnie i w związku z tym nałożył na swojego przedstawiciela niezwykle trudne, jak się wkrótce okaże, zadanie. O wadze problemu świadczy dodatkowy, nieco zadziwiający w swej wymowie fakt, że depeszę tę wysłano do Nowego Jorku drogą... okrężną przez Moskwę, przy zaangażowaniu najwyższych autorytetów państwowych. W materiałach archiwalnych MSZ zachowały się odręczne notatki prezydenta Bolesława Bieruta kierowane do Modzelewskiego. Biorąc pod uwagę kuriozalny charakter tej korespondencji, warto przytoczyć ją w całości:

„Ob. Modzelewski.

Zgłoszoną przy niniejszym treść depeszy przetelefonowałem do W. M. [Wiaczesława Mołotowa] z prośbą o przekazanie do Waszyngtonu przez ich aparat łącznościowy (po rozmowie z M[ołotowem], w której poinformowałem go o treści obydwu Waszych depesz).

B. Bierut [podpis nieczytelny]⁷⁹.

Drugą notatkę, przygotowaną na papierze z nadrukiem „Prezydent KRN”, stanowi odręczny tekst prezydenta B. Bieruta, w języku rosyjskim do Mołotowa, zawierający streszczenie dwóch depesz Modzelewskiego. Tekst poprzedza krótkie wprowadzenie: „W celu szybszego otrzymania powtarzamy tą drogą – dla uniknięcia nieporozumień – telegram Modzelewskiego, wysłany dzisiaj zwykłym systemem łączności, uściślając jego treść”⁸⁰. Zacytowane dokumenty nie wymagają szczególnego komentarza. Pokazują jak daleko posunięta była „współpraca” polskiego centrum polityki zagranicznej z decydentami Kremla.

W czasie, gdy strona polska usztywniała swoje stanowisko w sprawie Hiszpanii, w kuluarach ONZ w Nowym Jorku inni członkowie Rady Bezpieczeństwa prowadzili nieoficjalne konsultacje, które miały złagodzić wymowę zgłoszonych przez podkomitet zaleceń. Ton nadawali Amerykanie. Efekty tych konsultacji oficjalnie przedstawił przewodniczący podkomitetu minister Evatt, rozpoczynając swym wystąpieniem 45 posiedzenie Rady Bezpieczeństwa (13 czerwca 1946). Poinformował on zebranych, że podkomitet (a więc również przed-

⁷⁸ *Ibidem*, k. 22.

⁷⁹ *Ibidem*, k. 19.

⁸⁰ *Ibidem*, k. 20.

stawiciel Polski!) zgodził się zmienić swoje zalecenia w punkcie upoważniającym Zgromadzenie Ogólne do podjęcia decyzji o zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Hiszpanią. Według nowego tekstu Zgromadzenie **może zalecić zerwanie tych stosunków, ale również może też zdecydować o podjęciu innej akcji, którą uzna za wskazaną i skuteczną**⁸¹.

Wypowiedź Evatta uzupełnił delegat amerykański Johnson, który uznał, że nie należy przesadzać z góry decyzji Zgromadzenia Ogólnego w omawianej sprawie i zastrzegł, że zgoda rządu Stanów Zjednoczonych na zmieniony tekst rezolucji również nie przesądza o tym, jakie stanowisko zajmie on we wrześniu na sesji Zgromadzenia⁸².

Wydaje się, że poprawka do raportu podkomitetu, następnie uzupełniające wystąpienie Johnsona – jej faktycznego inicjatora, a przede wszystkim przemówienie delegata Egiptu Hafaza Afifi Pashy⁸³, który wzywał Radę do zastanowienia się przed ingerencją w sprawy wewnętrzne Hiszpanii – wszystko to zirytowało delegata sowieckiego. Jego wystąpienie było ostre w formie, jak zwykle długie i kategoryczne w sformułowaniach. Gromyko po raz kolejny podkreślił, że aktualna sytuacja w Hiszpanii stwarza problem międzynarodowy, i że nie jest to już tylko wyłącznie „zagadnienie hiszpańskie”. Na podstawie dokumentów opublikowanych w Stanach Zjednoczonych i w innych krajach oraz na bazie przedłożonych Radzie fotokopii dokumentów uzyskanych z archiwów sowieckich Gromyko udawał bezpośrednią współpracę gen. Franco z Niemcami. Przekonywał zebranych, że Hiszpania stała się obecnie azylem dla niemieckich zbrodniarzy wojennych oraz jest podatnym gruntem dla odradzającego się faszyzmu. Była to bez wątpienia część przemówienia skierowana do nie przekonanych i wahających się z potępieniem reżimu Franco delegatów, np. egipskiego oraz dla przysłuchującej się obradom Rady licznie zgromadzonej publiczności.

Druga część wystąpienia Gromyki – to surowa krytyka raportu podkomitetu. Jego zdaniem, z materiałów zebranych przez podkomitet, w pełni potwierdzających zasadność oskarżeń reżimu Franco, nie wyciągnięto właściwych i logicznych wniosków. Przyczyną tego było zastosowanie zawężającej interpretacji art. 39 Karty NZ i w rezultacie podkomitet uznał, że sytuacja w Hiszpanii stanowi jedynie „**potencjalne zagrożenie dla pokoju**”. Taki wniosek – twierdził Gromyko – może okazać się podstawą dla błędnej i niebezpiecznej doktryny,

⁸¹ SCOR-I, 45th mtg., 13 VI 1946, s. 326–327.

⁸² *Ibidem*, s. 328.

⁸³ *Ibidem*, s. 329–330.

sprzyjającej pomniejszaniu znaczenia odpowiednich artykułów Karty. Wynika z tego, że rzeczywiste zagrożenie dla pokoju zaistniałoby jedynie w takim przypadku, gdyby faszystowska Hiszpania podjęła praktyczne działania wojenne. Ale wówczas – twierdził mówca – „byłoby to nie zwykle zagrożenie pokoju, ale już fakt agresji”.

Wyprowadzając pierwszy, błędny wniosek, podkomitet, zdaniem delegata sowieckiego, wyprowadził następny. Według raportu, Rada Bezpieczeństwa nie ma prawa podejmować decyzji o zerwaniu stosunków dyplomatycznych z reżimem Franco, tj. działać zgodnie z art. 41 Karty. W myśl zaleceń raportu, takie prawo przysługiwałoby natomiast Zgromadzeniu Ogólnemu, co jest kolejnym błędnym wnioskiem. Jest po prostu „pomieszaniami funkcji Rady Bezpieczeństwa i Zgromadzenia”. Na Radzie Bezpieczeństwa, podkreślał delegat ZSRR, „leży główna odpowiedzialność za utrzymanie pokoju i z mocy tego właśnie Rada Bezpieczeństwa winna jest i zobowiązana jest decydować o środkach w stosunku do reżimu Franco”⁸⁴. Ponad godzinne przemówienie Gromyko zakończył jednoznacznym stanowiskiem: „Rada nie może uchylać się od stosowania praktycznych i natychmiastowych środków, przekazując sprawę Zgromadzeniu Ogólnemu”⁸⁵.

Ostry i krytyczny ton wypowiedzi delegata sowieckiego nie był wielkim zaskoczeniem dla opinii międzynarodowej, gdyż dość łatwo można było zrozumieć dostrzegalną niechęć dyplomacji sowieckiej do rozwiązywania trudnych problemów na forum Zgromadzenia Ogólnego. Tam przecież, jak wiadomo, ZSRR był jednym z 51 członków Organizacji bez prawa *veta*. Spodziewano się więc, że w podsumowaniu wyводу Gromyko ujawni „czy w końcu będzie głosował za czy przeciw rezolucji [...] Logika kazałaby oczekiwać – czytamy w komentarzu prasowym – że po tak gwałtownym skrytykowaniu raportu delegat sowiecki będzie głosował przeciw niemu”⁸⁶.

Krańcowo odmienne stanowisko zajął Sir Alexander Cadogan, starając się uświadomić Radzie [46 posiedzenie – 17 czerwca 1946], że oprócz przywoływanych w raporcie różnorodnych przepisów Karty NZ istnieje jeszcze jeden, równie istotny, a mianowicie – pkt 7 art. 2. Mówi on wyraźnie, że „żadne postanowienie [...] Karty nie upoważnia Narodów Zjednoczonych do ingerencji w sprawy, które z istoty swojej należą do kompetencji wewnętrznej któregośkolwiek państwa”. Pamiętając o tym zapisie, rząd JKM, który wielokrotnie okazywał swoją niechęć wobec reżimu Franco, ma równocześnie poważne wątpliwości

⁸⁴ *Ibidem*, s. 337–338.

⁸⁵ *Ibidem*.

⁸⁶ Dz. P. i Dz. Ż., 15 VI 1946, nr 139.

co do podstaw prawnych Rady do mieszania się w wewnętrzne sprawy krajów, dopóki nie zostanie ustalone, że przedstawiają one (w tym wypadku dotyczy to konkretnie Hiszpanii) wyraźną groźbę dla międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa. Cadogan rozważał nawet, czy sprawa ta nie powinna być przedłożona do rozstrzygnięcia Międzynarodowemu Trybunałowi Sprawiedliwości. Nie formułując jednak w tej sprawie konkretnego wniosku, zaproponował wycofanie z rezolucji zalecenia dla Zgromadzenia Ogólnego w sprawie zerwania stosunków dyplomatycznych z Hiszpanią⁸⁷.

Krańcowo różne stanowiska zajęte przez Gromykę i Cadogana próbował łagodzić delegat australijski Evatt, który jako przewodniczący podkomitetu namawiał brytyjskiego kolegę do zaakceptowania jednak „pewnego rodzaju zaleceń” dla Zgromadzenia Ogólnego, a równocześnie zaapelował do Gromyki, oczywiście nie wprost, aby ten nie użył weta w omawianej sprawie⁸⁸. Zalecenia podkomitetu popierali przedstawiciele Francji⁸⁹ i Meksyku⁹⁰.

Z zamiarem znalezienia kompromisowej formuły w powstałym sporze wystąpił ponownie ambasador Lange⁹¹. Przede wszystkim starał się zwrócić uwagę członkom Rady, że on, jako inicjator problemu, poczynił już szereg ustępstw w stosunku do pierwotnego sposobu rozwiązania problemu hiszpańskiego. Takim ustępstwem była zgoda na powołanie podkomitetu, którego ustalenia potwierdziły w rezultacie zasadność wniosku rządu polskiego. Zalecenia podkomitetu, „niezupełnie pokrywające się” z propozycjami delegacji polskiej, postulowały jednak zerwanie stosunków z rządem Franco, ale „w sposób bardzo pośredni i niezmiernie skomplikowany”. Zastrzeżenia w tej sprawie znalazły swój wyraz w zdaniu odrębnym przedstawiciela Polski w podkomitecie, wprowadzonym do tekstu raportu ze względów formalnych. Wprowadzono je dlatego, gdyż delegacja polska uważa, że w zaleceniach podkomitetu „kryje się pewne niebezpieczeństwo precedensu zrzucenia odpowiedzialności [Rady Bezpieczeństwa] w trudnych kwestiach na inny organ ONZ”. „Sądzę – podkreślał Lange – że fakt ten jest głównym źródłem obaw delegata sowieckiego; obawy te w zupełności podzielam”⁹².

⁸⁷ SCOR-I, 46th mtg., 17 VI 1946, s. 345, *passim*.

⁸⁸ *Ibidem*, s. 349-356.

⁸⁹ *Ibidem*, s. 360.

⁹⁰ *Ibidem*, s. 361-363.

⁹¹ *Ibidem*, s. 369-374. Dokładny „Wyciąg” z przemówienia O. Lange został natychmiast przekazany do MSZ w Warszawie – patrz: MSZ, Zespół 15,teczka 185, wiązka 19, k. 23-24.

⁹² MSZ, Zespół 15,teczka 185, wiązka 19, k. 23.

W ocenie polskiego ambasadora obawy te jednak nie dotyczyły meritum problemu, którym był przecież głównie postulat zerwania stosunków dyplomatycznych z reżimem Franco. Zalecenia podkomitetu postulat taki zawierały. Niestety, na skutek nacisków, przede wszystkim delegata Stanów Zjednoczonych, pierwotna formuła zaleceń podkomitetu została zmieniona, ale nawet i w tej sytuacji delegacja polska wykazała skłonność do coraz dalej idącego kompromisu. „Wydaje mi się – wyjaśniał swoje ustępstwo ambasador Lange – [...] że udział Stanów Zjednoczonych w jednomyślnym oświadczeniu zalecenia akcji pozytywnej przeciwko reżimowi Franco jest faktem tak doniosłym, że zgodziłem się na zaproponowaną poprawkę wraz z innymi członkami podkomisji. [...] Przyznaję, że **nasze ustępstwo, uczynione w interesie jednomyślności**, [podk. – P.Ch.] osłabiło znaczenie poczynionych zaleceń”⁹³.

Przemówienie delegata Polski zakończyło dyskusję i Rada Bezpieczeństwa przystąpiła do głosowania. Na „pierwszy ogień” wzięto poprawkę brytyjską, która – przypomnijmy – zmierzała do przekazania sprawy hiszpańskiej Zgromadzeniu Ogólnemu bez żadnych konkretnych zaleceń. Poprawka została odrzucona 6 głosami „przeciw”, przy 2 akceptujących i 3 „wstrzymujących się”.

Gdy następnie przystąpiono do głosowania nad zmienionym projektem rezolucji podkomitetu, zalecającym Zgromadzeniu przyjęcie decyzji zerwania stosunków z reżimem Franco lub innych posunięć potępiających reżim, Sir Cadogan oświadczył, że wprawdzie jest przeciwny temu projektowi, to jednak będzie głosował za nim. Nie chce on bowiem swoim veto udaremnić powzięcia decyzji zgodnej z wolą większości⁹⁴. W ocenie komentatorów brytyjski dyplomata chciał w ten sposób „dać przykład Gromyce i nakłonić go do nie robienia użytku z *veta*”⁹⁵.

Gest Sir Cadogana nie zrobił jednak większego wrażenia na Gromyce, który konsekwentnie (głosowano poszczególne punkty rezolucji, a następnie całość) głosował przeciwko projektowi rezolucji. „Wstrzymujący się” głos oddał delegat Holandii. Wobec tych wyników głosowania (9 : 1) przewodniczący Rady Meksykanin Castillo-Najera, starając się podkreślić widoczną wolę większości członków Rady stwierdził, że jakkolwiek rezolucja została przyjęta, nie jest jednak wykonalna, gdyż delegat ZSRR, jako stały członek Rady, skorzystał z przysługującego mu prawa *veta*. Zdaniem Gromyki była to wyraźna

⁹³ *Ibidem*, k. 23–24.

⁹⁴ SCOR-I, 47th mtg., 18 VI 1946, s. 378–379.

⁹⁵ Dz. P. i Dz. Ż, 20 VI 1946, nr 143.

nadinterpretacja wyników głosowania, która w niczym nie zmienia faktu, że rezolucja nie została przyjęta przez Radę⁹⁶.

47 posiedzenie zakończyło się wystąpieniem polskiego przedstawiciela, który zgodnie z wcześniejszym zastrzeżeniem wrócił do swojej rezolucji przedstawionej 29 kwietnia⁹⁷. Debatę nad rezolucją odłożono jednak do następnego posiedzenia, które zwołano na 24 czerwca.

Rozpoczął ją, jako wnioskodawca ambasador Lange, który wyjaśnił, iż wstrzymywał się z wysunięciem swego pierwszego, bardzo kategorycznego wniosku z 17 kwietnia (34 posiedzenie) w nadziei, że Rada Bezpieczeństwa zdoła wypracować konstruktywną formę uporania się z problemem hiszpańskim, formę możliwą do zaakceptowania przez wszystkich członków. Wyraził równocześnie żal z powodu dotychczasowego przebiegu i rezultatu dyskusji oraz braku jednomyślności. Zarazem podkreślił, że ani jeden członek Rady nie patrzy przychylnie na reżim Franco. Obecnie zgłaszając rezolucję, ambasador Lange chciałby przekonać się, jak daleko rządy reprezentowane w Radzie, zamierzają pójść w kierunku rozwiązania sprawy hiszpańskiej⁹⁸.

W krótkich wystąpieniach jedynie Parodi, Gromyko i Castillo-Najera poparli projekt rezolucji oraz dali temu wyraz w głosowaniu. Pozostałych 7 członków Rady wyraziło swój sprzeciw. Projekt rezolucji został odrzucony⁹⁹. W tej sytuacji ambasador Lange, związany – jak pamiętamy – kategorycznymi instrukcjami swojego rządu, zgłosił nowy projekt rezolucji, którego zasadniczym celem było utrzymanie za wszelką cenę sprawy hiszpańskiej na forum Rady Bezpieczeństwa. W projekcie Lange domagał się, by: 1) Rada Bezpieczeństwa obserwowała przez cały czas sytuację w Hiszpanii, utrzymując ją na liście spraw bieżących z zamiarem przyjęcia w odpowiednim czasie środków niezbędnych dla utrzymania pokoju i bezpieczeństwa; 2) ponownie zajęła się tą sprawą **nie później niż 1 września tego roku**, jeśli sprawa ta nie zostanie podjęta wcześniej przez któregośkolwiek członka Rady Bezpieczeństwa, i zdecydowała o podjęciu odpowiednich i praktycznych środków przewidzianych Kartą NZ¹⁰⁰.

Wyznaczenie daty 1 września, jako końcowego terminu rozpatrzenia sprawy hiszpańskiej musiało zastanawiać. I chociaż Lange przekonywał, że chodzi tu tylko o czas, który Rada daje narodowi

⁹⁶ SCOR-I, *op. cit.*, s. 379.

⁹⁷ *Ibidem*, s. 380.

⁹⁸ *Ibidem*, 48th mtg., 24 VI 1946, s. 382–383.

⁹⁹ *Ibidem*, s. 386–388.

¹⁰⁰ *Ibidem*, s. 389.

hiszpańskiemu na samodzielne „pozbycie się” reżimu Franco [?], niektórzy członkowie Rady nie dali się zwieść. Zdaniem delegata Australii Evatta, a w szczególności Sir Cadogana, taka propozycja była próbą uniemożliwienia przejścia sprawy hiszpańskiej przez Zgromadzenie Ogólne, które – i nie był to zbieg okoliczności – miało rozpocząć swoje obrady 3 września¹⁰¹. Artykuł 12 pkt 1 Karty NZ stanowił bowiem, że „gdy Rada Bezpieczeństwa wykonuje w związku z jakimkolwiek sporem lub sytuacją funkcje powierzone jej przez [...] Kartę, Zgromadzenie Ogólne nie może w związku z takim sporem lub sytuacją udzielać żadnych zaleceń...” Nikt nie mógł gwarantować, zdaniem oponentów rezolucji, że Rada „zdaży” uporać się ze sprawą hiszpańską przed rozpoczęciem sesji Zgromadzenia Ogólnego. Dla znalezienia zadawalającej wszystkich formuły rezolucji utrzymującej sprawę hiszpańską na porządku dnia Rady, Lange zaproponował powołanie komisji „redakcyjnej”, w skład której, na wniosek przewodniczącego Rady, weszli delegaci Australii, Polski i Wielkiej Brytanii – stron najbardziej aktywnych w czasie debaty¹⁰².

Gdy w środę 26 czerwca o godz. 15⁰⁰ Rada Bezpieczeństwa zebrała się na swym 49 posiedzeniu, nikt nie spodziewał się, że będzie to najdłuższe z dotychczasowych (trwało 6 godzin) i najbardziej burzliwe posiedzenie. Nikt również nie spodziewał się, że przedstawiciel Związku Sowieckiego Gromyko „uczci” rocznicę uchwalenia Karty NZ, robiąc trzykrotny „użytek” ze swojego prawa weta, „doprowadzając cały system do oczywistego absurdu”¹⁰³.

Początek obrad nie zapowiadał żadnych sensacji. Debata rozpoczęła przedstawiciel Australii Evatt, jako sprawozdawca komisji redakcyjnej. Wyraził żal, iż komisja nie była w stanie uzgodnić tekstu projektu rezolucji, ponieważ stanowisko Polski różniło się od stanowiska „większości”, tj. przedstawicieli Australii i Wielkiej Brytanii. Istota projektu rezolucji, który popiera „większość” komisji, sprowadza się do utrzymania sprawy reżimu Franco na porządku obrad Rady. Gdyby rezolucja została uchwalona, to oznaczałoby, że rząd Hiszpanii będzie pod stałą obserwacją, a Rada Bezpieczeństwa będzie gotowa w każdej chwili do zastosowania takich środków, jakie uznałaby za potrzebne dla utrzymania pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Minister Evatt dodał również, że proponowana przez „większość” rezolucja w żadnym stopniu nie ograniczałaby praw Zgromadzenia Ogólnego NZ do zajmowania się tą sprawą¹⁰⁴.

¹⁰¹ *Ibidem*, s. 390–394.

¹⁰² *Ibidem*, s. 399.

¹⁰³ Dz. P. i Dz. Ż., 28 VI 1946, nr 150.

¹⁰⁴ SCOR-I, 49th mtg., 26 VI 1946, s. 400–403.

Odrębne stanowisko „mniejszości” w komisji redakcyjnej starał się uzasadnić ambasador Lange. Jego zdaniem, przygotowany przez Evatta i Cadogana projekt rezolucji miał tę wadę, że był „zbyt ogólnikowy” i nie uwzględniał poglądów podzielanych praktycznie przez wszystkich członków Rady, a w szczególności stanowiska, że reżim Franco nadal stanowi bezpośrednie zagrożenie dla pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Z tego też powodu Lange nie chciał zrezygnować ze swojego wcześniejszego projektu i domagał się, aby proponowana rezolucja zawierała jednak punkt, zapowiadający ponowne zajęcie się sytuacją w Hiszpanii nie później niż 1 września. Odrzucając argumentację Evatta i Cadogana, Lange nie upierał się przy konkretnej dacie (może to być „dowolna, inna data – 20 sierpnia lub 25 sierpnia”) i wyjaśniał, że domaga się jedynie wyznaczenia jakiegoś konkretnego terminu, który stałby się wytyczną dla antyfaszystowskich sił w Hiszpanii do obalenia reżimu Franco. Brak jakichkolwiek zmian w położeniu Hiszpanii po upływie tego terminu oznaczałby, że Rada Bezpieczeństwa może i powinna ponownie rozważyć zastosowanie praktycznych środków, niezbędnych dla usunięcia przyczyn kryzysu międzynarodowego, wynikającego z funkcjonowania reżimu faszystowskiego w Hiszpanii¹⁰⁵.

W interpretacji przedstawiciela sowieckiego tekst przedstawiony przez „większość” nie był zwykłym prerעדagowaniem projektu rezolucji wniesionego przez delegata polskiego, ale w istocie był to projekt nowej rezolucji. Nawiasem mówiąc, ta nowa rezolucja, zdaniem A. Gromyki, była „zbyt słaba z punktu widzenia jej treści i przewidywanych przez nią kroków”, aby mogła być przyjęta przez Radę Bezpieczeństwa. Zapowiedział, że nie będzie mógł głosować za przyjęciem tego projektu¹⁰⁶.

Powstał więc pierwszy problem sporny, czy tekst Evatta i Cadogana należy uważać za nową rezolucję (jak chcieli tego Gromyko i Lange), czy też za poprawkę do rezolucji polskiej. Po burzliwej dyskusji o charakterze interpretacyjno-prawnym zdecydowana większość Rady (9 członków) uznała, że tekst „większości” jest poprawką i jako pierwszy winien być poddany głosowaniu. Rezultat głosowania „za przyjęciem zmienionego tekstu rezolucji” był łatwy do przewidzenia. 9 głosów aprobujących, przy 2 przeciwnych (ZSRR i Polska) w interpretacji przewodniczącego Rady oznaczało przyjęcie rezolucji „większości”¹⁰⁷.

¹⁰⁵ *Ibidem*, s. 403.

¹⁰⁶ *Ibidem*, s. 405–406.

¹⁰⁷ *Ibidem*, s. 413.

Kategorycznie sprzeciwił się takiej interpretacji Gromyko. Dla niego negatywny głos stałego członka Rady oznaczał, że rezolucja została odrzucona. Wyłonił się więc kolejny problem sporny, czy głosowana poprawka australijsko-brytyjska ma charakter proceduralny czy merytoryczny.

Przewodniczący Rady Bezpieczeństwa z obowiązku czuwający nad prawidłowością formalną debaty, zmuszony był przypomnieć zebrany oświadczenie czterech mocarstw-założycieli z 7 czerwca 1945 r. z San Francisco, stanowiące, że tego rodzaju kwestia winna być rozstrzygana większością 7 głosów członków Rady, włączając w nie zgodne głosy stałych jej członków¹⁰⁸. Równocześnie jednak starał się on, podobnie jak przedstawiciel Holandii Van Kleffens, nakłonić Gromykę, aby dla racji podzielanych przez zdecydowaną większość złagodził jednak swoje stanowisko i nie stosował rygorystycznie tzw. prawa veta¹⁰⁹. W głosowaniu nie tylko Gromyko, ale również przedstawiciel Francji H. Parodi uznali, że rezolucja ma charakter merytoryczny i z tegoż powodu nie może być przyjęta. Ambasador Lange wstrzymał się od głosowania¹¹⁰.

Wynik głosowania wywołał dyskusję, która przerodziła się szybko w bardzo emocjonalną i teoretyczną wymianę poglądów nad istotą tzw. prawa veta, zakresu jego stosowania, a w tym konkretnym przypadku – jego nadużywania. Doktor Evatt, który znany był ze swojej niechęci do prawa veta, oskarżał Gromykę o chęć obalenia decyzji większości i o „utrącenie” rezolucji, mającej poparcie prawie wszystkich członków Rady Bezpieczeństwa. Zniecierpliwiony i podenerwowany nieprzejeđną postawą reprezentanta sowieckiego, delegat Australii wyraźnie nie wytrzymał i uderzając pięścią w stół, oświadczył: „Pan Gromyko będzie musiał zrozumieć, że jego »niet« nie może być stosowane wobec każdej z przedstawianych propozycji, aż do

¹⁰⁸ Oświadczenie czterech mocarstw z 7 VI 1945 r. dawało wyjaśnienie procedury głosowania w Radzie Bezpieczeństwa. W myśl tej interpretacji Rada może zastosować dwojakiego rodzaju rozwiązania: może podjąć decyzję, która wymaga przyjęcia „bezpośrednich kroków” i odnosi się do istoty problemu oraz decyzję o charakterze proceduralnym. Przy czym pod pojęciem „kwestie proceduralne” rozumie się problemy, odnoszące się do procedury prac samej Rady Bezpieczeństwa, a nie w ogóle do dowolnej pod względem swojego charakteru kwestii proceduralnej. Dlatego jeśli np. Rada zaleca, zgodnie z art. 36 Karty, stronom w sporze „odpowiednią procedurę lub sposoby załatwienia sprawy”, to dla Rady Bezpieczeństwa nie będzie to już problem merytoryczny; i odpowiednio, dla przyjęcia takiego zalecenia wymagane jest, aby za nim głosowało nie mniej niż 9 członków Rady, włączając wszystkich stałych członków – szerzej na ten temat: W. N. Fiedorow, *OON i strategija mira*, Moskwa 1975, s. 30–31.

¹⁰⁹ SCOR-I. 49th mtg., 26 VI 1946, s. 414–415.

¹¹⁰ *Ibidem*, s. 421.

chwili, gdy pozostanie już tylko jego własna propozycja. Właśnie teraz do takiej sytuacji doszliśmy [...] Jeśli my, członkowie Rady Bezpieczeństwa pozwolimy, aby takie metody i manewry taktyczne były z powodzeniem stosowane, to utracimy prawo do działania jako Rada. Oni [Gromyko i Lange] godzą w powagę i szacunek Rady, i ja z nimi zgadzać się nie mam ochoty”¹¹¹. Do dyskusji włączyli się również Van Kleffens¹¹² i Sir Cadogan¹¹³.

Po długotrwałej „przepychance” na argumenty, słowa, zgłaszaniu „poprawek do poprawek” większość delegacji sprzeciwiła się umieszczeniu tego punktu w końcowej rezolucji i w zarządzonym głosowaniu tylko delegat Meksyku poparł stanowisko delegacji polskiej i sowieckiej, natomiast przedstawiciel Francji wstrzymał się od głosu¹¹⁴.

Ostateczny tekst rezolucji uchwalonej przez Radę Bezpieczeństwa 26 czerwca znacznie odbiegał od polskiego projektu, jak i od „poprawki” brytyjsko-australijskiej. Rezolucja sprowadzała się do trzech punktów: pierwsze dwa – można je określić „historycznymi”, przywoływały rezolucję z 29 kwietnia 1946 r. i potwierdzały potępienie frankistowskiej Hiszpanii przez Narody Zjednoczone na konferencjach w Poczdamie, w San Francisco i przez pierwszą część I sesji Zgromadzenia Ogólnego. Punkt trzeci, który wywołał największe spory i kontrowersje, pokrywał się formalnie z oryginalną wersją polską, ale bez frazy, mówiącej o konkretnym wrześniowym terminie powrotu sprawy hiszpańskiej do Rady Bezpieczeństwa. Następnie, rezolucja gwarantowała Radzie prawo stałego obserwowania sytuacji w Hiszpanii, zdecydowała utrzymać ją w rzędzie spraw bieżących, co umożliwiało podjęcie w każdej chwili środków niezbędnych dla utrzymania pokoju i bezpieczeństwa narodowego. Każdy członek Rady Bezpieczeństwa mógł, w myśl rezolucji, w każdej chwili wnieść sprawę Hiszpanii do porządku dziennego posiedzeń tego organu ONZ¹¹⁵.

W ostatecznym jednak bilansie, ani inicjator prowadzenia sprawy hiszpańskiej w Radzie Bezpieczeństwa – delegacja polska, ani wspierająca ją dyplomacja sowiecka nie mogły mieć pełnej satysfakcji z uzyskanych efektów. Rezolucja nie tylko nie uznawała sytuacji w Hiszpanii jako realnego zagrożenia dla pokoju, ale co najważniejsze – nie uznawała Rady Bezpieczeństwa jako organu mogącego definitywnie rozstrzygnąć kwestię hiszpańską drogą zobowiązania wszystkich

¹¹¹ *Ibidem*, s. 428–429.

¹¹² *Ibidem*, s. 429.

¹¹³ *Ibidem*, s. 428.

¹¹⁴ *Ibidem*, s. 441.

¹¹⁵ *Yearbook of the United Nations. 1946–1947*, Lake Success, New York 1947, s. 350.

członków NZ do zerwania stosunków dyplomatycznych z rządem Franco. Do tego przecież sprowadzała się *de facto* inicjatywa polskiej delegacji¹¹⁶.

Z przebiegu dotychczasowej dyskusji w Radzie Bezpieczeństwa nad sprawą hiszpańską wyłonił się natomiast raczej nieoczekiwany – głównie przez delegację sowiecką – poważny problem jedności wielkich mocarstw, inaczej mówiąc, problem veta. Trzykrotne veto delegata sowieckiego w ciągu jednego posiedzenia Rady pokazywało wprawdzie jego skuteczność w procesie negocjacji, ale równocześnie doprowadziło do tego, że „znużeni delegaci rozeszli się ze świadomością, że sytuacja tego rodzaju [dłużej] trwać nie może”. W związku z tym zrodziło się dość powszechne przekonanie, że oczywiście konsekwencją burzliwego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa z 26 czerwca 1946 r. „musi być decydująca rozgrywka w sprawie veta. Zarówno delegat Australii, jak i Holandii zapowiedzieli, że poruszą [w najbliższej przyszłości] samą istotę tego zagadnienia”¹¹⁷.

Po uchwaleniu rezolucji czerwcowej w sprawie Hiszpanii Rada Bezpieczeństwa praktycznie zawiesiła na dłuższy czas dyskusję nad tym zagadnieniem. Brak sukcesów w Nowym Jorku w sprawie hiszpańskiej nie oznaczał, że dyplomacja polska, a również i sowiecka, rezygnowały z dalszego jej prowadzenia. Świadczyć może o tym rozmowa [innnych przekazów źródłowych w tej sprawie nie posiadamy], jaką na początku lipca przeprowadził m. in. w tej sprawie włoski ambasador w Warszawie Eugenio Reale z wiceministrem Zygmuntem Modzelewskim. Zastanawiać może nieco optymistyczny, żeby nie powiedzieć naiwny, ton stwierdzeń polskiego ministra. Niemniej wyjaśnił on, że Polska, podejmując sprawę Hiszpanii na forum ONZ, nie kierowała się tylko i wyłącznie względami „praktycznymi”, gdyż republikańska Hiszpania po obaleniu Franco „będzie musiała żywić wdzięczność dla Polski za jej stanowisko”. „Gdy rząd, który obejmie władzę – dosłownie powiedział wiceminister – nawiązywać będzie stosunki gospodarcze z zagranicą, zwróci się bez wątpienia w pierwszym rzędzie do Polski. Nasza polityka w stosunku do Hiszpanii stanowi więc doskonałą inwestycję kapitału” [sic!]¹¹⁸. Modzelewski demonstrował równocześnie wielką determinację i wiarę w słuszność prowadzonej przez rząd polski akcji dyplomatycznej w sprawie

¹¹⁶ Na taką ocenę działalności Polski i ZSSR w sprawie rozwiązania kwestii hiszpańskiej w Radzie Bezpieczeństwa zwracają uwagę m. in.: A. Boyd, *Fifteen Man on a powder keg. A history of the UN Security Council*, New York 1971, s. 115; E. P. Chase, *The United Nations in Action*, New York 1950, s. 194.

¹¹⁷ Dz. P. i Dz. Ż., 28 VI 1946, nr 150.

¹¹⁸ E. Reale, *Raporty. Polska 1945–1946*, Warszawa 1991, s. 267.

Hiszpanii oraz przekonanie, iż spotka się ona w końcu z pełną aprobatą Narodów Zjednoczonych. „W Organizacji Narodów Zjednoczonych – przekonywał włoskiego ambasadora – nie cofniemy się przed niczym walcząc o sprawę hiszpańską i mamy nadzieję, że zdobędziemy poparcie nie tylko międzynarodowej opinii publicznej, lecz także mas robotniczych całego świata. Anglia i Ameryka będą musiały w końcu ustąpić”¹¹⁹.

Optymizmu Modzelewskiego nie dzielił jednak ambasador Oskar Lange, który w lipcu przyjechał do Warszawy w celu porozumienia się z rządem. Przedstawiciel Polski w Radzie Bezpieczeństwa wyznał włoskiemu ambasadorowi, że „musiał prowadzić [w Radzie Bezpieczeństwa] ciężką i wyczerpującą walkę, by **osiągnąć wyniki więcej niż skromne**”. Co więcej, Lange obawiał się, czy po czerwcowej rezolucji Rady „**uda mu się wprowadzić sprawę hiszpańską na porządek dzienny Zgromadzenia Ogólnego 23 września i nazwał oburżającym** [podk. – P. Ch.] stanowisko Cadogana, który jest jakoby największym reakcjonistą i najbardziej zaciekłym konserwatystą w całej ONZ”¹²⁰.

Abstrahując od uszczypliwych i subiektywnych uwag pod adresem brytyjskiego dyplomaty, należy podkreślić, że obawy ambasadora Langego były w dużym stopniu uzasadnione. Z formalnego punktu widzenia sprawa hiszpańska pozostawała pod obserwacją Rady Bezpieczeństwa i nie została wykreślona z jej porządku. Żeby jednak mogła być ponownie omawiana na tym forum, musiałyby pojawić się jakaś nowa sytuacja [wydarzenie] w samej Hiszpanii, faktycznie zagrażająca międzynarodowemu pokojowi. Na taki jednak bieg wydarzeń nie można było liczyć.

Jedynym rozwiązaniem, które można było w tym wypadku zastosować, była próba „przerzucenia” sprawy hiszpańskiej na porządek zbliżającego się Zgromadzenia Ogólnego (nawiasem mówiąc, termin zwołania drugiej części sesji Zgromadzenia został przesunięty o miesiąc, w związku z przedłużającą się paryską konferencją pokojową¹²¹,

¹¹⁹ *Ibidem*, s. 268.

¹²⁰ *Ibidem*.

¹²¹ Sprawa przesunięcia o miesiąc, tj. do 23 X 1946 r., obrad Zgromadzenia Ogólnego wywołała znaczne zamieszanie wśród polityków wielkich mocarstw. Była to inicjatywa sowiecka, wspierana przez rządy Francji, Chin i Belgii. W początkowej fazie wymiany korespondencji (3–9 IX) sprzeciwiali się temu pomysłowi delegaci Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Trygve Lie obawiał się kłopotów organizacyjnych – szczegółowo na ten temat: AWP RF, Zespół 433, 1946, opis 1,teczka 2, sprawa 170/II, k. 73–79. Inicjatywę przesunięcia terminu rozpoczęcia obrad Zgromadzenia prasa emigracyjna traktowała jako sensację polityczną, obciążającą politykę ZSSR – por.: Dz. P. i Dz. Ż., 6 IX 1946, nr 253.

która zakończyła się 15 października 1946 r.). Pomysł ten, jak pamiętamy, zgłaszali podczas debaty w Radzie Bezpieczeństwa delegaci państw zachodnich – głównie Brytyjczycy, ale wówczas był on traktowany jako zabieg taktyczny, odmawiający Radzie prawa do podjęcia rezolucji o zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Hiszpanią. Obecnie pomysł ten mógł być wykorzystany, zważywszy, iż spora część państw-członków NZ i w ogóle opinia międzynarodowa były zgodne w poglądzie, że Hiszpania nie powinna uzyskać dostępu do żadnej organizacji międzynarodowej. Na przeszkodzie stały jednak względy formalne, których najprawdopodobniej obawiał się Lange. Artykuł 12 Karty NZ stanowił bowiem, że „gdy Rada Bezpieczeństwa wykonuje w związku z jakimś sporem lub sytuacją funkcje powierzone jej przez [...] Kartę, Ogólne Zgromadzenie nie może w związku z tym sporem lub sytuacją udzielać żadnych zaleceń...” W tej sytuacji musiał się więc pojawić jakiś impuls, najlepiej wychodzący z wewnątrz ONZ, który rozpocząłby na nowo zainteresowanie sprawą hiszpańską. Jak się okazało impuls ten wyszedł ze strony Sekretarza Generalnego ONZ – Trygve Lie.

Drugiego dnia rozpoczętej dopiero co jesiennej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ Sekretarz Generalny w półrocznym sprawozdaniu z działalności Organizacji przywołał sprawę hiszpańską. Ruch ten wywołał co najmniej zdziwienie, jeśli nie zaskoczenie wśród delegacji państw zachodnich, które w kuluarach wyrażały przekonanie, że „p. Lie ponownie przekroczył swoje uprawnienia”¹²².

Taka interpretacja inicjatywy Sekretarza Generalnego nie miała uzasadnienia i była swego rodzaju medialnym nadużyciem. Nawet komentatorzy prasowi winni mieć świadomość, że art. 99 Karty NZ upoważniał Sekretarza Generalnego do zwrócenia uwagi Rady Bezpieczeństwa [również za pośrednictwem forum Zgromadzenia Ogólnego] „na każdą sytuację, która jego zdaniem może zagrażać utrzymaniu pokoju i bezpieczeństwa.” Jednak, i to rzecz istotna – Trygve Lie ani razu nie powołał się na ów artykuł Karty, a jedynie chciał wyrazić swoje stanowisko w sprawie hiszpańskiej. Uważał bowiem, że „reżim Franco nie wzbudza zaufania i te narody, które przyniosły światu wolność i pokój, muszą również znaleźć drogę wiodącą do restauracji rządu demokratycznego w Hiszpanii”. Swym wystąpieniem, jak twierdził, starał się zainteresować problemem inne organy ONZ [poza Radą Bezpieczeństwa i Radą Społeczno-Gospodarczą], oraz

¹²² Dz. P. i Dz. Ż., 26 X 1946, nr 253. „Biograf” Sekretarza Generalnego wyjaśnia ten „ruch” Trygve Lie jego frustracją spowodowaną brakiem anglo-amerykańskiego wsparcia w sprawie likwidacji reżimu Franco – por. J. Barros, *op. cit.*, s. 84.

autonomiczne i wyspecjalizowane agendy Organizacji. Dążył do tego, aby Zgromadzenie przekazało tym organom ONZ swoje stanowisko i wskazówki „odnośnie ich stosunków” z reżimem Franco. Uważał wreszcie, że tak długo, jak rząd Franco będzie funkcjonował w Hiszpanii, tak długo sprawa ta będzie przyczyną starć wśród członków-założycieli ONZ¹²³.

Mimo wszystko jednak wystąpienie Sekretarza Generalnego w sprawie Hiszpanii było niespodzianką. Pytanie – kto popchnął i nakłonił Trygve Lie do publicznego wyrażenia takiego stanowiska – jest bez wątpienia interesujące. Nie można mieć jednak stuprocentowej pewności, że inspiratorem tego kroku była na pewno Moskwa. Według opinii cytowanego już Jamesa Barrosa, taka interpretacja może być „prawdopodobnie krzywdząca”, chociaż można założyć, że po niepowodzeniach w Radzie Bezpieczeństwa Moskwa mogła mieć w tym przedsięwzięciu istotny udział. Dyplomacja sowiecka prawdopodobnie wykorzystwała do tego celu „zawsze obecnego i wpływowego” A. Sobolewa, który – jak się wydaje – nie krył nawet swojego zaangażowania w tej sprawie. Dostrzegali to, ba – byli o tym przekonani dyplomaci z Foreign Office i Departamentu Stanu, którzy twierdzili, że Trygve Lie „wyraźnie grał rosyjską grę”¹²⁴.

Przemówienie Sekretarza Generalnego wywołało gwałtowną reakcję Hiszpanii. Politycy hiszpańscy nie mieli wątpliwości, kto kryje się za stanowiskiem Trygve Lie. Ambasador hiszpański w Waszyngtonie w wydany specjalnie z tej „okazji” komunikacie stwierdzał: „Jesteśmy pewni, że przyjdzie dzień, kiedy ujawniona zostanie tajemnica stanowiska p. Lie, który występuje jako wojujący czynnik antyhiszpański wśród Narodów Zjednoczonych. Jesteśmy przekonani, że istnieje taka tajemnica, gdyż inaczej byłoby rzeczą niezrozumiałą, dlaczego p. Lie, który nie ma pojęcia o Hiszpanii, ośmiela się wywoływać niepotrzebny skandal przez swą nieusprawiedliwioną agresję przeciw Hiszpanii”¹²⁵.

Oświadczenie Trygve Lie wywołało również gwałtowną reakcję kontrolowanej przez Franco prasy hiszpańskiej, która na tę okazję została uwolniona z ograniczeń cenzuralnych i mogła swobodnie relacjonować dyskusję Narodów Zjednoczonych nad Hiszpanią. Najogólniej biorąc, inicjatywa Sekretarza Generalnego została uznana jako „krok potajemnie inspirowany przez komunistów”; sam Lie został uznany za „zdrajcę” i „błazna”, a przede wszystkim za

¹²³ *General Assembly Official Records*, 35th Plen. Mtg., Oct. 24, 1946, s. 700 i in. Por. ocenę przemówienia – J. Barros, *op. cit.*, s. 84.

¹²⁴ J. Barros, *op. cit.*, s. 84–85.

¹²⁵ Dz. P. i Dz. Ż., 26 X 1946, nr 253.

„moskiewskiego sługę i marionetkę” polityki Moskwy. Uważano, że funkcja jaką sprawuje wyraźnie przewyższa jego możliwości¹²⁶.

Fragment wystąpienia Sekretarza Generalnego w sprawie Hiszpanii został odpowiednio zdyskontowany przez grupę państw nie godzących się z istnieniem faszystowskiego reżimu w Hiszpanii. Jednoznacznie potępiające reżim przemówienia wygłosili m. in. minister spraw zagranicznych Norwegii Halvard Lange¹²⁷, minister Wincenty Rzymowski¹²⁸ i delegat Białorusi K. Kisielew¹²⁹.

Wreszcie, 29 października 1946 r., w debacie generalnej Zgromadzenia zabrał głos minister spraw zagranicznych ZSRR Wiaczesław Mołotow. Oceniając ponad półroczną działalność ONZ, zwrócił uwagę na jej niedostatki, a wśród nich na sposób „załatwienia” sprawy irańskiej, ale również i hiszpańskiej. Odnosząc się do Hiszpanii, sowiecki minister wyraził bez ogródek to, co od samego początku było celem dyplomacji sowieckiej i polskiej, a mianowicie – podjęcie przez właściwy organ ONZ rezolucji, wzywającej Narody Zjednoczone do zerwania stosunków dyplomatycznych z Hiszpanią. Nie udało się tego dokonać w Radzie Bezpieczeństwa z winy „niektórych” mocarstw zachodnich. Ten ewidentny błąd czy niedociągnięcie winno zatem naprawić tym razem Zgromadzenie Ogólne¹³⁰. Inicjatywa w tym zakresie pozostawała nadal w rękach delegacji polskiej.

Już następnego dnia po przemówieniu Mołotowa, ambasador Oskar Lange przystąpił do realizacji postawionego przed nim zadania. Pod koniec 78 posiedzenia Rady Bezpieczeństwa (30 października 1946) zabrał głos, zwracając uwagę zebranych na fakt dużego zainteresowania członków Zgromadzenia Ogólnego sprawą hiszpańską. Poinformował jednocześnie, że delegacja polska w związku z tym zainteresowaniem zamierza przedstawić Zgromadzeniu Ogólnemu projekt rezolucji w tej sprawie. Zapowiedział również, że zamierza wprowadzić do porządku obrad Rady punkt o wyłączeniu sprawy hiszpańskiej z zainteresowania Rady Bezpieczeństwa i przekazaniu jej do rozpatrzenia Zgromadzeniu. Taka procedura była konieczna w związku z dyspozycjami art. 12 Karty NZ¹³¹.

¹²⁶ J. Barros, *op. cit.*, s. 85.

¹²⁷ GAOR-II, s. 755; „Dziennik Polski”, 27 X 1946, nr 295.

¹²⁸ *Zbiór dokumentów*, red. J. Makowski, PISM, Warszawa 1946, nr 12, s. 387.

¹²⁹ *Wnieszniąja politika Sowieckiego Sojuza. Dokumenty i materiały 1946 god*, Moskwa 1952, s. 414.

¹³⁰ *Ibidem*, s. 415–416.

¹³¹ SCOR-I, 78th mtg., 30 X 1946, s. 478; „Rzeczpospolita”, 31 X 1946, nr 300; „Dziennik Polski”, 2 X 1946, nr 301.

Należy w tym miejscu podkreślić, że na posiedzenia Rady Bezpieczeństwa niespodziewanie przybył Mołotow i to właśnie wtedy, gdy Lange przedstawiał swoje zamierzenia. Cel przybycia sowieckiego ministra był oczywisty, chociaż komentatorzy prasowi nie kryli zdziwienia i zaskoczenia¹³². Inicjatywa polskiego ambasadora dobrze wpisywała się w nastrój wielu delegacji zainteresowanych rozwiązaniem sprawy hiszpańskiej. Świadczyły o tym przytoczone, ale również inne, nie cytowane w niniejszym tekście wypowiedzi kierowników poszczególnych delegacji na forum Zgromadzenia. Swego rodzaju ich podsumowaniem był memoriał przedstawicieli Belgii, Czechosłowacji, Danii, Norwegii i Wenezueli z 31 października, domagający się wniesienia na porządek Zgromadzenia, jako oddzielnego punktu, sprawy stosunków między Hiszpanią a Narodami Zjednoczonymi. Domagano się zatem przeprowadzenia oddzielnej debaty w sprawie hiszpańskiej¹³³.

Jest wielce prawdopodobnym, że taka inicjatywa, w rozumieniu delegacji polskiej, była krokiem zbyt mało konkretnym, dlatego nazajutrz 1 listopada minister Rzymowski przesłał do przewodniczącego sesji Paula H. Spaaka dwa projekty rezolucji. W myśl pierwszej – Zgromadzenie winno wezwać wszystkie państwa członkowskie do zerwania z Hiszpanią stosunków dyplomatycznych, co było najważniejszym i jedynym celem akcji. W „historycznym uzasadnieniu rezolucji powoływano się na rezultaty osiągnięte już przez podkomisję Rady Bezpieczeństwa powołaną 29 kwietnia 1946 r. oraz bardzo ostro potępiano reżim generalissimusa Franco¹³⁴.

Drugi projekt rezolucji delegacji polskiej przewidywał usunięcie przedstawicieli rządu hiszpańskiego Franco ze wszystkich organów i agencji utworzonych lub związanych z Organizacją Narodów Zjednoczonych¹³⁵.

Pozostawała jednak jeszcze nie rozwiązana kwestia z Radą Bezpieczeństwa. Dlatego też 4 listopada na kolejnym, 79 jej posiedzeniu, ambasador Lange zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią zgłosił formalny wniosek o wyłączenie problemu hiszpańskiego z porządku obrad Rady. W dyskusji, chociaż sprawa miała właściwie charakter formalno-proceduralny, wypowiedziało się wielu członków Rady. Głos zabrali przedstawiciele: Wielkiej Brytanii, Brazylii, Australii, Francji,

¹³² Dz. P. i Dz. Ż., 11 XI 1946, nr 266.

¹³³ *United Nations. Official Records of the Second Part of the First Session of the General Assembly. First Committee. Political and Security Questions including Regulations of Armaments. Summary Record of Meetings Assembly 2 Nov.–13 Dec. 1946*, [dalej: UNFC 1946-II], Lake Success, New York, s. 351–352.

¹³⁴ *Ibidem*, s. 352.

¹³⁵ *Ibidem*, s. 353.

ZSRR i Meksyku. Wyjaśniali oni różne swoje obiekcje i zastrzeżenia, jednak ostateczny rezultat był pozytywny. Rezolucję polską przyjęto jednogłośnie. „Ta jednomyslność – podkreślił ambasador Lange – jest krokiem naprzód w tworzeniu powszechnego, jednolitego frontu wszystkich Narodów Zjednoczonych przeciwko rządowi, będącego pozostałością sił, które stworzyły faszystowska Oś – sił, które walczyły przeciwko państwom, które tworzą dziś naszą Organizację”¹³⁶.

Natychmiast po zakończeniu posiedzenia, Sekretarz Generalny pisemnie powiadomił (4 listopada 1946 r.) przewodniczącego sesji Zgromadzenia Ogólnego Paula Spaaka o zdjęciu sprawy hiszpańskiej z porządku Rady Bezpieczeństwa. 9 listopada Zgromadzenie, na swym 47 posiedzeniu, włączyło sprawę reżimu Franco w orbitę swoich zainteresowań¹³⁷.

Szanse na akceptację polskich wniosków przez Zgromadzenie Ogólne były początkowo niewielkie. Z prostych wyliczeń wynikało bowiem, że dla ich uchwalenia potrzebna była kwalifikowana większość 2/3 głosów, tj. 34 na 51 członków ONZ. Według opinii komentatorów prasowych ok. 15 delegacji było gotowych poprzeć polską propozycję rezolucji. Klucz do pozytywnego przeprowadzenia sprawy leżał zatem w rękach Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, gdyż od nich zależały głosy mniejszych republik Ameryki Środkowej i dominiów brytyjskich¹³⁸. Mocarstwa te były jednak zdecydowanie przeciwnie podejmowaniu jakiś spektakularnych akcji zbiorowych wobec Hiszpanii przez Narody Zjednoczone, argumentując, iż takie działania byłyby mieszaniem się w wewnętrzne sprawy tego kraju, a więc byłyby pogwałceniem Karty NZ.

Omówienie dalszych losów sprawy hiszpańskiej wykracza poza zakres niniejszego artykułu. Skupienie uwagi na prowadzeniu tego problemu w Radzie Bezpieczeństwa wykazało, że mimo ogromnego wsparcia ze strony dyplomacji sowieckiej, starania delegacji polskiej nie przyniosły spodziewanych efektów [poza moralno-propagandowymi]. Nie udało się zmusić Rady Bezpieczeństwa do przyjęcia radykalnych decyzji w sprawie reżimu Franco. Ale również uchwalona przez Zgromadzenie Ogólne znana rezolucja z 12 grudnia 1946 r. o wycofaniu z Hiszpanii ambasadorów i ministrów pełnomocnych nie mogła dać satysfakcji Kremlowi. Wydaje się, że po przyjęciu tej rezolucji sowieccy przedstawiciele w ONZ „stracili serce” dla sprawy hiszpańskiej.

¹³⁶ SCOR-I, 79th mtg., 4 XI 1946, s. 492, 498.

¹³⁷ *The Yearbook of United Nations 1946–1947*, s. 126.

¹³⁸ Por. np. „Dziennik Polski”, 8 XI 1946, nr 307.

PAWEŁ CHMIELEWSKI

The Case of General Franco's Spain in the UN Security Council in 1946

The case of Franco's Spain appeared during the establishment conference of United Nations in San Francisco. At the time was an enterprise of Mexico, it arrived at resolution. It said that a state by which government was created by armed assassination and which had led a war against The United Nations couldn't be a member of it. During conference in Potsdam, the great powers pronounced that they would not support gen. Franco's government and his endeavours to be accepted to the UN.

The beginning of this paper discusses about circumstances in which the Security Council started to be interested in the issue of Spain. In April 1946 Poland took up an initiative against Spain's causes. Poland was supported and inspired by representative of the Soviet Union. The Polish delegation presented resolution to acknowledge of Franco's regime as danger international peace and security. Poland appealed to United Nations to break diplomatic contacts with Spain. The main issue of this paper is to reconcile the process of discussion and the resolution of Polish delegate to the UN.

The proposition of Polish delegate was refused by the Security Council because of opposition to it by western states. At the time a committee was founded with five members, including Poland, for inquiry of this issue. The conclusion of this working group was that Franco's regime activity was "potential" danger for peace. The committee suggested handing the case over to the UN and putting forward a proposal to the General Assembly. The proposal instructed all its members to break diplomatic contacts with Spain.

Finally the Security Council did not take up any resolution on this issue. It was a result of a protest by the Soviet Union. A delegate from the Soviet Union considered that denunciation of Franco's regime in form that was only "potentially" a threat to peace was inadequate.

Nevertheless the issue was retreated from by the Security Council and handed in to the General Assembly. It meant that effort of the Polish and Soviet delegacies did not bring any expected effects [besides moral and propaganda]. There did not come to be any radical decision of the Security Council about Franco's regime.